KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 14 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 61.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

MARSZ. PIŁSUDSKI MA WYJECHAĆ

DO EGIPTU I DO PALESTYNY.

W wielu pismach ukazała się wiadomość (którą podajemy na str. 2). że na dzień 19 marca wyjeżdża na Maderę kontrtorpedowiec „Wicher", którym wybiera się grono osób ze sfer pułkownikowskich dla złożenia życzeń marsz. Piłsudskiego.

ZAPRZECZENIE.

Dzisiejsza „Gazeta Polska" wiadomości tej kategorycznie zaprzeczyła:

„W niektórych dziennikach wczoraj ukazały się informacje, donoszące jakoby na Maderę miał być wysłany na dzień imienin marszałka Piłsudskiego polski statek wojenny „Wicher" i inne jeszcze jakieś polskie jednostki pływające, na których popłynęłyby na Maderę delegacje z życzeniami imieninowemi.

Wszystkie te wiadomości są o tyle mało dowcipnym wymysłem, że z prawdą nie mają nic wspólnego".

I... POTWIERDZENIE.

Tymczasem dzisiejszy „Rekord Poranny" pisze o wysłaniu kontrtorpedowca „Wicher" na Maderę co następuje:

„Wiadomość ta — jak się należało spodziewać — spotkała się z ostrem i stanowczem zaprzeczeniem kół zainteresowanych. Że swej strony, możemy w sprawie tej podać garść wiadomości, posiadających wszelkie cechy prawdopodobieństwa i pochodzących zresztą z dobrze zazwyczaj zorjentowanych, poważnych kół sejmowych.

Otóż według relacyj informatorów „Rekordu Porannego", przeciwtorpedowiec „Wicher" istotnie udaje się do Cherbourga a stamtąd do Funchalu ale zupełnie nie w celu uświetnienia uroczystości imieninowych. Raid „Wichru" związany jest z całkiem innemi projektami, w których wchodzi w grę bezpośrednio osoba marszałka Piłsudskiego".

DO PALESTYNY.

Projekty te przedstawia „Rekord Poranny" w następujący sposób:

„Lekarze marsz. Piłsudskiego niebardzo są zadowoleni z klimatu Madery, który w obecnej porze jest zbyt wilgotny. Z drugiej strony bezpośredni powrót do kraju, gdzie właśnie przeżywamy przysłowiową pogodę marcową mógłby wręcz zniweczyć dobroczynne skutki kuracji maderskiej. W związku z tem rozpatrywano rozmaite projekty i plany, aż wreszcie zatrzymano się na jednym.

Zdecydowano, że p. marszałek, po opuszczeniu uroczej wyspy, uda się wprost do Egiptu, którego suchy, ciepły klimat uzupełni to czego nie zdołała dokonać Madera. W Egipcie spędzi p. marszałek czas jakiś, jeszcze nieokreślony, poczem odbędzie pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

O projektach tych zostały już podobno powiadomione rządy zainteresowanych krajów, a przedewszystkiem brytyjski, pod którego protektoratem — jak wiadomo — znajduje się zarówno Egipt, jaki Palestyna.

Zadaniem właśnie „Wichru" będzie posłużyć p. marszałkowi za środek lokomocji po szlakach morskich".

Parlament francuski

A AFERY FINANSOWE.

PARYŻ, 13.3. — Rząd, jak również izba deputowanych, powzięli postanowienie, aby budżet na rok 1932 załatwić w ciągu dnia dzisiejszego. To też rozpoczęte wczoraj o godz. 9-ej rano posiedzenie parlamentu trwa nadal.

W ciągu nocy przedyskutowano szereg dodatkowych artykułów do budżetu, tak, że pozostaje jeszcze do omówienia najważniejszy punkt porządku dziennego, mianowicie sprawa bankructwa towarzystwa „Aero Postale", która stanie się ośrodkiem ataków na rząd, a przedewszystkiem na ministra Flandina. Dyskusja ta będzie miała ważkie następstwa, może bowiem nawet spowodować dymysję rządu.

Flandin postanowił za żadną cenę nie podawać się dobrowolnie do dymisji i zamierza stawić czoło zarzutom socjalistycznym. Grozi on izbie, że jeżeli socjaliści wyolbrzymią zbyt nio rozmiary dyskusji, wówczas ujawni on rewelacje, kompromitujące nietylko niektórych jego kolegów ministerjalnych, ale również cały szereg parlamentarzystów.

Mimo tych pogróżek opozycja, jak to zresztą zapowiada od kilku dni, gotowa jest zadać śmiertelny cios gabinetowi Lavala.

Olbrzymie śnieżyce w Danji i Szwecji

W DANJI I SZWECJI ZATAMOWAŁY KOMUNIKACJĘ.

BERLIN, 13.3. Burze śnieżne w Danji spowodowały wielkie trudności w ruchu kolejowym. Pociąg pośpieszny Berlin-Kopenhaga zatrzymany został w drodze wskutek zasp śnieżnych na przeciąg 6 godzin.

Władze kolejowe ostrzegają podróżnych, jadących do Niemiec, iż przygotowani być muszą na niespodzianki w drodze, wynikające z nieregularnego ruchu w pobliżu granicy niemieckiej.

Opady śnieżne w całej Danji są tak wielkie, iż komunikacja na szosach w większości kraju jest wstrzymana. W pobliżu Kopenhagi utkwiło w śniegu 300 samochodów.

BERLIN, 13.3. W ciągu ostatniej doby nad całą Szwecją przeszły tak silne burze śnieżne, jakich nie pamiętają od 60 lat. W wielu miejscach ruch kolejowy jest wstrzymany. Niektóre wsie są odcięte od świata. Kilka pociągów stanęło w drodze wskutek zasp śnieżnych.

NUŻĄCE I ŚPIĄCE

wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu znowu stało się posiedzeniem nocnem.

Porządek dzienny obejmuje 46 punktów. Na początku posiedzenia w przeciągu półtorej godziny załatwiono 32 punkty ratyfikacyj umów międzynarodowych, a od godz. 6 wiecz. do godz. 12 m. 15 po północy trwała dyskusja nad nowelizacją ustawy antyalkoholowej. W rezultacie dyskusja zakończyła się przyjęciem ustawy antyalkoholowej w brzmieniu, proponowanem przez komisję. Liczne interwencje posłanek BB w prezydjum skończyły się na niczem.

Godz. 1 w nocy — posiedzenie trwa. Dyskusja nużąca, atmosfera wybitnie śpiąca. Większość posłów bawi w bufecie, znaczna część rozjechała się do domów.

Aresztowania komunistów-student.

w żydowskim domu akademickim.

WARSZAWA, 13.3. Od dłuższego czasu warszawskie władze bezpieczeństwa otrzymywały wiadomości, że na terenie żydowskiego domu akademickiego przy ul. Namiestnikowskiej 2 na Pradze zbierają się przedstawiciele organizacyj komunistycznych i wywrotowych. Wiadomości te uzupełnione zostały następnie tak obfitym materjałem dowodowym, że władze bezpieczeństwa zdecydowały się wreszcie, po dłuższych obserwacjach przeprowadzić rewizję w żydowskim domu akademickim.

Nocy dzisiejszej funkcjonarjusze policji politycznej z kilku oficerami policji na czele otoczyli dom, poczem wkroczono wnętrza.

Szczegółowa rewizja, przeprowadzona zarówno w mieszkaniach studentów, jak i we wszystkich ubikacjach schroniska, dała bardzo bogaty materjał, stwierdzający, iż mieszkańcy tego domu zajmowali się agitacją komunistyczną i pozostawali w bardzo ścisłym kontakcie z kierownikami jaczejek na terenie Warszawy oraz współpracowali z centralą komunistycznej partji polskiej w Moskwie. W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono kilkadziesiąt kilogramów odezw i ulotek komunistycznych, wiele notatek, szyfrów i t. d.

Ogółem aresztowano 3 studentów żydów, których przeprowadzono do okręgowego urzędu policji politycznej w gmachu ratusza.

Między aresztowanymi znajduje się również członek zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy studentów żydów na politechnice warszawskiej, Chmielnicki.

Rewizja oraz aresztowanie 6 studentów żydów wywołały zrozumiałą sensację, szczególnie wśród organizacyj żydowskich. Jak się dowiadujemy zarząd żydowskiego domu akademickiego ma wystąpić do rektorów wyższych uczelni z prośbą o interwencję w sprawie przeprowadzonej rewizji. Naturalnie, że wobec znalezienia materjału, stwierdzającego antypaństwową działalność aresztowanych, interwencja ta nie odniesie żadnego skutku.

Wychłostanie komunistów

przez ludność miasta amerykańskiego.

PARYŻ, 13.3. — „Wozrożdenje" podaje, iż w mieście amerykańskiem Dalasier organizacja miejscowych komunistów urządziła zebranie, na którem miały być rozpatrywane sposoby wprowadzenie w życie instrukcyj otrzymanych z Moskwy.

Dowiedziawszy się o zebraniu komunistów, mieszkańcy miasta, którzy kiedyś wszyscy należeli do organizacji Ku-Klux-Klan, otoczyli dom, gdzie toczyły się obrady i wyprowadzili uczestników zebrania na ulicę.

Po oprowadzeniu ich po mieście, tłum udał się do parku, gdzie wszystkim komunistom publicznie wymierzono po 25 plag batem, poczem wypuszczono ich na wolność z uprzedzeniem, że na przyszły raz ilość batów będzie potrojona

Min. Janta-Połczyński

PODAŁ SIĘ DO DYMISJI?

WARSZAWA, 13.3 (Tel. wł.). Rozeszły się pogłoski, że minister rolnictwa Janta-Połczyński podał się do dymisji.

Ks. biskup Bandurski

CIĘŻKO CHORY.

WILNO, 13.3. Ks. biskup Władysław Bandurski ciężko zaniemógł. Ks. biskup od paru dni leży w łóżku, chory na ostry bronchit.

Lekarze zabronili ks. biskupowi Bandurskiemu prowadzenia rozmów wobec czego nikt z odwiedzających nie jest dopuszczany do chorego.

Henderson zabiega

O POROZUMIENIE FRANCJI Z WŁOCHAMI.

LONDYN, 13.3. „Times" donosi, iż polityka Hendersona zdąża do tego, aby doprowadzić do porozumienia francusko włoskiego nietylko w sprawach zbrojeń morskich. Henderson chce uzupełnić francusko włoskie porozumienie morskie porozumienie w sprawie Tunisu i Libji. Podczas obrad komitetu organizacyjnego unji paneuropejskiej w Paryżu będą czynione próby w tym kierunku.

Kompromitujące fotografje

3.000 KOBIET.

ŁÓDŹ, 12.3. — Śledztwo w sprawie afery „Vita Filmu" zatacza coraz szersze kręgi i przybiera rozmiary sensacji.

Zdolano stwierdzić, że przez atelier „Vita Filmu" przewinęło się 3.000 kobiet z najrozmaitszych sfer, nic też dziwnego, że w szerokich kołach po ujawnieniu afery powstał pewnego rodzaju popłoch.

Wszystkie kobiety musiały się stawić przed lekarką, która badala je czy pod względem budowy ciała nadają się do występowania w filmie. Podczas badań rozebrane do naga kobiety fotografowane były przez ukryty w ścianie aparat.

Najbardziej skandaliczny jest fakt że fotografje te, wśród których znajdowały się zdjęcia kobiet z towarzystwa i ze sfer sportowych, puszczano na rynek i sprzedawano. Władzom udało się znaleźć szereg klisz. Poza tem zarządzono rewizje w rozmaitych księgarenkach w poszukiwaniu kompromitujących fotografij.

Z DNIA.

Akcja pocztówkowa W SZKOŁACH.

W dniu 5 marca b. r. kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wysłało pod liczbą 0-1649-31 do wszystkich podległych sobie zakładów szkolnych następujący okólnik:

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Rosji Sowieckiej wydał pocztówki oraz medale pamiątkowe z podobizną Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pocztówki te w cenie po 15 gr. za sztukę, przeznaczone do skreślenia na nich życzeń imieninowych dla Wodza Narodu i wysłania ich na Maderę, zostały przez wspomniany Komitet, w porozumieniu z Kuratorjum, rozesłane do wszystkich inspektorów szkolnych i szkół w okręgu.

Zawiadamiając o tem, że Ministerstwo W. R. i O. P. pismem z dnia 27 lutego 1931 roku nr. II—4340 zezwoliło na rozpowszechnienie tych pocztówekwszkole.żywią nadzieję, że w podległych mi szkołach nie będzie ani jednego nauczyciela, ani jednego ucznia czy uczenicy, którzyby nie przyczynili się do złożenia hołdu Budowniczemu Odrodzonej Polski w dniu Jego imienia.

Następnie okólnik daje wskazówki co do techniki wysyłki pocztówek i poleca w dalszym ciągu:

Ze względu na to, że akcją dostarczenia szkołom pocztówek zajmuje się Komitet w porozumieniu z Kuratorjum, proszę o złożenie mi ogólnego liczbowego sprawozdania do dnia 31 marca b. r., jak w danej szkole względnie (jeżeli chodzi o szkoły powszechne) w danym powiecie, wspomniana akcja się rozwinęła. Nadto proszę o przedłożenie mi imiennego spisu tej młodzieży, która wyróżni się szczególnie udatną formą życzeń, a to ze względu na zamierzone przez Adjutanturę 1 Marszałka Polski przygotowanie podziękowań dla osób składających życzenia.

Okólnik podpisał p. kurator Pytlakowski.

Podobne okólniki wydali również kuratorowie innych okręgów szkolnych.

Jakie były i są pedagogiczne skutki tej akcji, wiemy doskonale.

„Gazeta Grudziądzka" zamieszcza następujące pismo:

W dniu 4 marca b. r. nakazał nauczyciel szkoły powszechnej p. Frączkowski, ażeby w dniu 5.3 b. r. dzieci 3 i 4 oddziału szkoły w Zalesiu przyniosły po 20 gr., by pisać pocztówki do marszałka Piłsudskiego na Maderę. Na skutek tego, przyniosło 3 dzieci po 20 groszy.

Dzieci, które nie przyniosły wyżej podanej kwoty, zostały przez p. nauczyciela obite po twarzy rękami. Moi chłopcy: Paweł (14 lat) i Franciszek (10 lat) byli obaj bici rękami po twarzy.

Za ścisłość powyższego doniesienia odpowiadam, jako ojciec, i proszę zapobiec dalszemu niewinnemu katowaniu niewinnych dzieci.

Antoni Hinc,
Załoście, pow. Sępolno.

„Robotnik" pisze:

Nauczyciel i radny gminny z ramienia B. B., Tadeusz Rodkiewicz, wychowawca IV oddziału w szkole powszechnej Jabłonna — Gucin, rozdał uczniom „pocztówki imieninowe" i polecił wypełnić je życzeniami. Gdy jeden z chłopców zaprotestował, oświadczając, że ojciec zabronił mu to uczynić i nie ma pieniędzy na pocztówkę, nauczyciel — dosłownie rzucił się na tego chłopca, wymyślając mu od „bolszewików", przyczem począł okładać go dwiema, złożonemi razem dość grubemi drewnianemi linjami. Wkońcu z okrzykiem „won za drzwi" wyrzucił chłopca z sali, dodając, że należność za pocztówki pokryje z pieniędzy, złożonych przez rodziców na bibljotekę szkolną.

W ten sposób podległe władze zrozumiały intencje poleceń i okólników p. kuratorów.

Inicjatorzy dopięli swego celu. Zalecone zgóry metody organizowania hołdu imieninowego sprawiły, że w ostatnich dniach poczty polskie wysłały istotnie tysiące paczek z pocztówkami imieninowemi na Maderę.

Gdy główna fala już minęła, a szkoły ukończyły akcję pocztówkową p. kurator Pytlakowski wydał z datą 7.3 b. r. pod numerem 1704-31 nowy okólnik, w którym czytamy:

Ze względu na mylną interpretację okólnika Kuratorjum z dnia 5 marca 1931 r. nr. 35 w sprawie składania życzeń marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, wyjaśniam, że podana tam akcja nie może nosić charakteru wywierania jakiegokolwiek przymusu, lecz winna być wynikiem szczerych i nieskrępowanych uczuć młodzieży dla Wodza Narodu. Celem uniknięcia pozoru, że w sprawie tej władze szkolne wywierają nacisk na młodzież, proszę o zaniechanie wspomnianego w cytowanym okólniku nadsyłania do Kuratorjum imiennych spisów młodzieży, która wyróżni się udatną formą życzeń.

Tak wygląda w świetle faktów i dokumentów akcja pocztówkowa w szkołach polskich.

Wniosek nagły

WARSZAWA, 13.3. (Tel.wł.). Dziś zgłosili w Sejmie wniosek nagły posłowie Klubu Narodowego, Ch. D., P. P. S., N. P. R. i Klubu Chłopskiego w sprawie bicia dzieci w szkołach przez nauczyciela za niewysyłanie kart pocztowych na imieniny marsz. Piłsudskiego

Przed galówką.

Dzień 19 b. m. zapowiada się b. kosztownie.

Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska", na Maderę wybiera się specjalna ekipa imieninowa. Ekipa ta ma skorzystać z nowego kontrtorpedowca polskiego „Wicher", który odwieźć ma uroczyście nastrojonych panów na Maderę. Panowie ci nie wybierają się na „Wichrze" z Gdyni a z., Cherbourga. Rozumiemy: morze Północne i Bałtyk są obecnie burzliwe, a nie każdy lubi emocje na morzu. Więc najpierw koleją, a potem, w Cherbourgu, na okręt wojenny!

Obliczają, że wycieczka kontrtorpedowca (tylko kontrtorpedowca) na Maderę kosztować będzie nas około 60.000 złotych.

Ten sam dziennik donosi, że gen. dyrekcja loterji państwowej pismem z dnia 2 b. m. (L. 5482-31) poleciła kolekturom w całem państwie („opłata pocztowa ryczałowa" — polecony) nabycie „conajmniej po 25 pocztówek i 25 nalepek w kompletach za cenę 7.50 zł." w stosunku do „każdej setki posiadanych losów", nie wątpiąc, iż „podniosły cel" skłoni kolektury do „zapotrzebowania znacznie więcej" (co za polszczyzna.). Rozesłano przytem wzory i kupony na zamówienie.

Gdzieindziej czytamy, że szkołom na terenie Warszawy rozesłano polecenie — instrukcję następującej treści: „Uprzejmie proszę o złożenie sprawozdania klasowego w sprawie składania życzeń marszałkowi Piłsudskiemu do dnia 14.3 1931 r. 1) Ile pocztówek wysłano do marszałka Piłsudskiego. 2) Jeżeli nie wszystkie dzieci wyślą kartki własne, podać przyczyny tego. 3) Ile kartek było wysłanych przez poszczególne dzieci, 4) Ile zbiorowych, 5) Liczba dzieci, które wysłały życzenia (gdyby liczba była mniejsza, aniżeli dzieci w klasie, podać przyczyny nie pozwalające podpisać się wszystkim). 6) Czy nauczyciel(ka) wysłał(a) osobno życzenia, czy na karcie zbiorowej razem z dziećmi? 7) Jeżeli które z dzieci szczególnie ładnie napisało życzenia — podać treść, nazwisko i imię dziecka. 8) Do dnia 13.3 złożyć gotowe karty do wysłania w kancelarji szkolnej. 9) Ile kart kupił(a)nauczyciel(ka), a ile zapłaciły dzieci.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI

przeciw nieuzasadnionej obniżce płac.

WARSZAWA, 13.3. W siedzibie Stow. urzędników państwowych w Warszawie odbyła się konferencja prasowa w sprawie zamierzonego obniżenia pensyj urzędników i projektu nowej ustawy o zmniejszeniu emerytur urzędniczych.

Zebranie zagaił wiceprezes zarządu głównego p. Kowarski, poczem omówił obie sprawy sekretarz zarządu głównego Stow. urzędników państwowych, p. Duda.

W dość skomplikowanem (ze względu na wynikające z biurokratycznego podziału urzędników państwowych na szczeble, stopnie, kategorje i stopnie służbowe) pierwszem zagadnieniu postulaty urzędników państw. sprowadzają się do przywrócenia norm uposażeniowych z roku 1925, które, aczkolwiek nie wysokie, odpowiadały w pewnym stopniu potrzebom.

Od tego czasu zaszło wiele zmian. Tak zwaną „mnożną" po pewnym czasie zaprzestano stosować, a następnie nawet nie dokonywano jej obliczenia. Mnożna ta na dzień 1 stycznia 1928 roku, t.j. w momencie od kiedy obowiązuje 15 procent. dodatek, powinna wynosić 59, gdy istotnie wynosiła 54.5. Znaczy to, że realna wartość płac urzędniczych na 1 stycznia 1928 roku była niższą w stosunku do stanu z 1925 roku o 8 procent.

Stan ten pogorszył się z czasem jeszcze bardziej. W styczniu 1929 r. mnożna winna była wynosić 62, w lutym 64 i w marcu 65. Było to ostatnie obliczenia urzędowe mnożnej. Z obecnych domniemań wynika, że realna wartość płac urzędniczych w styczniu r. b. jest jeszcze conajmniej o 3 procent niższa, niż w roku 1925.

Z wyjaśnień, udzielonych przez przedstawicieli S. U. P., wynika, iż nominalna wartość płacy podstawowej, łącznie z 15 proc. dodatkiem, wynosi: dla urzędników, zajmujących stanowiska kancelaryjne od 163 zł. 19 gr. do 244 zł. 78 gr. (XII — IX grupy uposażenia), dla stanowisk podreferendarskich — 212 zł. 14 gr do 293 zł. 75 gr. wzwyż.

Drugą sprawą, poruszoną na konferencji, a omówioną już poprzednio dokładnie w centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowników państw. był projekt zmian w emerytalnych ustawach pracowników państwowych. Niezwykle szybkie tempo, w jakiem załatwiono tę sprawę w trzech czytaniach na komisji sejmowej, pozwala na domniemanie, że również szybko załatwi się z nią Sejm.

Projekt rządowy poddaje rewizji około 12.000 emerytur już przez państwa polskie przyznanych i oddawna wypłacanych. Nowy projekt w dalszym ciągu traktuje sumy potrącane urzędnikom na emeryturę, nie jako ich własne (to jest urzędnicze) pieniądze, lecz jako wpływy dla skarbu państwa. Ważnym punktem spornym między projektem centralnej komisji porozumiewawczej a projektem ustawy rządowej jest kwestja przyznania emerytury za lata pracy zawodowej przy angażowaniu w swoim czasie nowych urzędników państwowych.

Projekt, wbrew prawom ustawowo wówczas przyznanym, angażowanych urzędnikom, zamierza zaliczyć do emerytury tylko tyle lat pracy zawodowej (lekarskiej, inżynierskiej, buchalteryjnej i t. p.) ile lat urzędnik pracuje w służbie państwowej. Ponieważ ustawa zapewnia wszystkie lata pracy zawodowej, ktoś mający pracy zawodowej lat 23 a w państwie polskiem rządowej — 5, traci 20 lat zarachowania. Projekt rządowy nie ogranicza praw b. urzędników państw zaborczych.

Poważne sprzeciwy wywołuje sprawa sum, potrącanych na emeryturę. W nowym projekcie kwestja ta ma być uregulowana w ten sposób, że jeżeli urzędnik prywatny przechodzi na służbę państwową, to cały jego fundusz, złożony z potrąceń do Z. U. P. P. przelewa się do skarbu państwa. Jeżeli urzędnik państwowy przechodzi na służbę prywatną, jego składki emerytalne nie koniecznie muszą być przelane na jego fundusz do Z. U. P. P., lecz kwestję tę mają rozstrzygać władze każdorazowo indywidualnie. W projekcie zamierzone jest podwyższenie potrąceń emerytalnych z 3 na 5 proc.

Straszna lawina ziemna

6 milj. ton ziemi zasypało dwie wsie.

PARYŻ, 13.3. — Od czwartku rana okolice miasteczka Chatelard w Sabaudji przedstawiają groźny widok. Olbrzymia masa ziemi, oceniana na 6 miljonów metrów sześciennych, posuwa się z szybkością 130 metrów na godzinę, niszcząc w strasznym swym pochodzie wszystko, co napotka po drodze.

Dwie wsie Bergues i Michaud uległy zupełnej zagładzie i znikły w skłębionych masach ziemi. Domy początkowo zjeżdżały w dół razem z lawiną, aż wreszcie runęły, pochłonięto przez ziemię.

Obecnie lawina dotarła do pierwszych domów wioski Granges, które również nie oparły się potężnemu naporowi. Całej wsi grozi zniszczenie. Istnieje obawa, że podobny los spotkać może również miasteczko Chatelard.

Ofiar w ludziach niema, gdyż ludność, ogarnięta paniką, porzuciła swe mienie i ratuje się ucieczką.

Władze sprowadziły na miejsce katastrofy kilkunastu inżynierów, którzy zastanawiają się nad możliwością wstrzymania katastrofy.

W ciągu nocy wysadzono w powietrze kilka mostów, aby w ten sposób osłabić siłę posuwającej się wdół ziemi. Gromady ludzi pracują nad skierowaniem bystrego potoku w inną stronę, tak, aby masy wód zmieniły również kierunek lawiny na okolice niezamieszkałe.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

75.000 zł. — Nr. 11051.

10.000 zł. — Nr. 169898.

5.000 zł. — N-ry: 17132 148090 160169.

3.000 zł. — N-ry: 188438 874.

2.000 zł. — N-ry: 1769 19050 31766 32404 50700 77497 154986 157832 163271 199808 204298.

1.000 zł. — N-ry: 1315 2418 6028 41339 43673 698 50181 866 53562 6832 96838 115974 135054 147128 407 150733 937 153080 154568 157112 158232 162438 165626 178119 191165 194204.

500 zł. — N-ry: 2669 13476 17770 902 20434 28504 593 29288 33862 33738 37313 588 40271 41280 42649 44973 46326 48474 53593 55670 67865 68992 69060 72602 83195 75167 663 76465 77072 82719 85032 88174 89665 92494 94104 98124 174 102454 107672 109152 110634 783 112736 915 115323 117229 125772 130409 131716 132896 133113 133322 532 802 136572 137974 141240 142236 148782 151314 469 851 158992 163421 164566 170962 171269 176733 178785 182082 184401 549 185148 188796 191440 194025 195469 198726 199736 200543 203601 208716.

II-gie CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — N-ry: 26054 196258.

5.000 zł. — N-ry: 81956 107113.

3.000 zł. — N-ry: 23193 53601 88371 147174.

2.000 zł. — N-ry: 15208 32870 33935 84626 118763 149976 158372 198538.

1.000 zł. — N-ry: 2714 24113 26697 31358 35532 58476 123040 129683 139588 140373 149391 149457 157980 175200 179642 179840 191828 200103 203336.

500 zł. — N-ry: 9016 10463 10489 11670 17097 17706 20352 26294 30810 32337 34254 36730 38803 43503 44595 49744 51210 63723 66200 67077 67108 68601 70448 72079 77939 83466 83818 86173 91431 91859 92420 83641 94470 96807 97167 99732 103833 108726 110307 111242 111342 111640 115534 118197 118348 118999 119314 122957 130075 133093 133722 136440 136681 139169 138467 142175 143200 147233 153615 154157 157548 164741 167977 170165 173981 174678 174705 176715 180470 182006 185566 193491 197483 198819 201804 203849 205518 208677 209578.

Horoskopy na najbliższą przyszłość.

Warszawa, 12 marca.

Sesja parlamentarna ma się już ku końcowi. W końcu przyszłego tygodnia należy oczekiwań zarządzenia p. Prezydenta o zamknięciu sesji budżetowej Sejmu i Senatu, pierwszej sesji trzeciej kadencji. Jeszcze do załatwienia pozostaje w Sejmie sam budżet, w drobnych szczegółach zmieniony przez Senat; w obu izbach czekają jeszcze załatwienia projekty ustaw skarbowych i liczne ratyfikacje umów międzynarodowych. Marszałkowie stoją na stanowisku, że wszystkie przedłożenia rządowe muszą być załatwione. Musi się to stać w ciągu tygodnia pozostającego do dyspozycji.

Jeżeli chodzi o inicjatywę poselską, to można mówić tylko o incjatywie BB. Jeżeli rząd czegoś nie chce sam przedkładać w formie własnego przedłożenia, wtedy używa do tego BB, który zgłasza odpowiedni wniosek i ten tylko ma szanse przejścia. Wszelka inicjatywa z innej strony, z góry skazana jest na zagładę. Ugrupowania opozycyjne, zwłaszcza zaś Klubu Narodowego, który stosunkowo zgłosił najwięcej merytorycznych wniosków, nigdy nie znalazły aprobaty i uznania większości i wnioski te spotykał los ostateczny: przejście do porządku dziennego nad wnioskiem odpowiednim.

Podobnie też było z rezolucjami. Tak np. przy dyskusji nad ustawą skarbowa w Senacie s. Siciński z Klubu Narodowego zgłosił rezolucję w sprawie potrzeb szkolnictwa powszechnego, etatów, oraz budowy szkół. Identyczną co do treści, lecz inaczej zredagowaną rezolucję zgłosił sen. Nowak z stronnictwa rządzącego. Wynik wiadomy: rezolucja s. Nowaka została przez większość BB uchwalona, a rezolucja s. Sicińskiego-odrzucona.

Zamknięcie sesji nie oznacza wcale, by parlament nie był w chwili obecnej rządowi potrzebny. Wręcz przeciwnie. Jest mu bardzo potrzebny. Rząd jednak wychodzi z założenia, że zamknięcie sesji jest konieczne, żeby nie stwarzać formy ciągłości sesji. Dlatego już z góry sfery kierownicze liczą się, że zostanie z wiosną zwołana sesja nadzwyczajna. Zwołanie jej nastąpi przypuszczalnie z początkiem maja. Kwiecień będzie miesiącem wypoczynku.

Czy to będzie sesja konstytucyjna? Raczej nie. Przed rządem w chwili obecnego przesilenia gospodarczego, którego konsekwencje coraz silniej dają się społeczeństwu odczuwać-staje konieczność odwoływania się do parlamentu po coraz to nowe ustawy skarbowe i po coraz nowe źródła skarbowe. Tu leży gwóźdź sytuacji. Poza tem zapewne zajdzie konieczność zatwierdzenia pożyczki kolejowej francuskiej, o której przyśpieszeniu nadeszły świeżo wiadomości z Paryża. Warunki jej nie zostały jeszcze definitywnie ustalone, jednakże jakiekolwiek one będą, nasze sfery oficjalne będą musiały je aprobować, żeby uzyskać nowe kredyty. Zdaje się, że będą cięższe, amżeli warunki pożyczki zapałczanej. Mimo to większość rządowa wszelkie warunki zaaprobuje.

W prasie sanacyjnej nieraz się wspomina o pracach konstytucyjnych. Ta kwestja przedstawia się swoiście.

Klub BB przedstawił projekt dawny jako materjał dyskusyjny. Rząd własnego projektu nie przedstawił, z tej prostej racji, że go nie posiada. Także sfery kierownicze sanacji nie mają żadnego stosunku do zgłoszonego już projektu. Posłom BB pozostawiono całkowicie wolną rękę w ustosunkowaniu się do przedłożenia, jakie jest w komisji konstytucyjnej. Wszyscy czekają decyzji i opinji marsz. Piłsudskiego. Dopiero po jego powrocie z Madery i dopiero po jego zaopinjowaniu też i wskazań B. B. będzie mogło się zdeklarować.

Taksamo od jego decyzji będzie zależało zwołanie sesji nadzwyczajnej. Zresztą w międzyczasie mogą nastąpić pewne przesunięcia osobiste.

Na wyjezdnem poszczególni czołowi przedstawiciele BB otrzymali odpowiednie dyspozycje i zlecenia wykonania pewnych prac. Po powrocie nastąpi zdanie raportu z ich wykonania. Czy wszystkie wykonania zadowolą marsz. Piłsudskiego? Czy nie znajdzie on zastrzeżeń względem swych współpracowników? Jak się zachowa wobec coraz większych trudności finansowych i budżetowych?...

To są wszystko kwestje ważkie, które w dalszym układzie stosunków i wypadków będą mogły poważnie zaważyć...

H. W.

Wieś przeciw Brześciowi.

Interpelacja klubu posłów chłopskich w Sejmie.

Dnia 11 bm., na środowem posiedzeniu Sejmu klub posłów chłopskich wniósł do prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie represyj, stosowanych przez policję państwową z powodu protestów w sprawie Brześcia. Interpelacja brzmi:

„Wbrew twierdzeniom prasy sanacyjnej, jakoby sprawa Brześcia wywołała tylko protest inteligencji polskiej, kraj cały, a wieś polska w szczególności, żywiołowo w uchwalanych masowo protestach domaga się wyświetlenia „tajemnicy" Brześcia i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności winnych nieludzkiego i urągającego cywilizacji znęcania się nad więźniami brzeskimi b. posłami i ministrami Rzeczypospolitej.

Sprawa dotąd nie została załatwiona, a protesty te są i nadal uzasadnione, albowiem tylko dochodzenie sądowe lub przeprowadzone przez specjalną, od czynników politycznych niezawisłą i w odpowiednie atrybucję wyposażoną komisję, może ustalić prawdziwy stan rzeczy.

Oświadczenie p. prezesa Rady ministrów sprawy nie załatwiło, a nie doszło też dotąd do sądowego ustalenia istotnego stanu rzeczy, albowiem nie zostali dotychczas przesłuchani pod przysięgą jako świadkowie b. więźniowie brzescy.

Mimo jednak, że art. 104 i 107 Konstytucji zapewnia wszystkim obywatelom prawo swobodnego wyrażania swych myśli i przekonań, o ile przez to nie naruszają przepisów prawa, oraz zapewnia prawo wnoszenia pojedyńczo lub zbiorowo petycji do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz, mimo, że żądania zawarte w protestach brzeskich w niczem nie sprzeciwiają się prawu, a zarazem zawierają właśnie domaganie się wyświetlenia sprawy i ukarania winnych — protesty te są konfiskowane przez władze, lub nawet w krótkiej drodze przez policję.

Między innemi przeprowadziła policja powiatu Nowosądeckiego w lutym bież. roku bezprawnie rewizje po domach we wsiach tego powiatu, w poszukiwaniu protestów brzeskich, a w rezultacie tych represyj skonfiskowała bezprawnie około 50 protestów z kilku tysiącami podpisów. To samo dzieje się w innych powiatach, jak. Dąbrowskim, Limanowskim. Równocześnie aresztowała policja w Nowym Sączu adw. dr. Hyżego i magistra praw Janiaka — członków zarządu powiatowego P. S. L. Piast, pod zarzutem brania udziału w akcji uchwalania powyższych protestów, aczkolwiek wiadome jest że protesty te uchwalane są i podpisywane masowo na całym terenie Rzeczypospolitej.

Wobec powyższego zapytujemy:

1) czy panom ministrom znane są powyższe fakty bezprawnego i sprzecznego z konstytucją działania policji państwowej?

2) czy panowie ministrowie skłonni są pociągnąć do surowej odpowiedzialności podwładne organy i ukarać winnych tego bezprawia, a obywatelom zapewnić możność korzystania z przyznanych Konstytucją praw".

Warszawa, dn. 11 marca 1931 r.

Następują podpisy.

Kasy Chorych w Anglji.

Sposób płacenia składek. — Pomoc lekarska. — Apteki.

Dekret Prezydenta Rzpltej z 20 listopada 1930 r. o Kasach Chorych określa i inicjuje przebudowę naszych instytucyj ubezpieczeń społecznych. Obecnie w związku z sytuacją ogólną w kraju i w Kasach Chorych, projektowane są różne zmiany i reformy w ustroju i działalności Kas. Interesującem będzie zatem porównanie analogicznych instytucyj w innych krajach.

Kraje kontynentu europejskiego wzorowały się przy wprowadzeniu urządzeń socjalnych na przykładach odnośnych instytucyj niemieckich. Anglja, chociaż wprowadziła je dopiero w r. 1911, ma zupełnie swoistą organizację, którą angielskie Kasy Chorych zachowały po dzień dzisiejszy, mimo kilkakrotnej nowelizacji ustaw (ostatnio w r. 1928, nowy tekst ustawy ukazał się w r. 1929). W odróżnieniu od systemu niemieckiego, względnie kontynentalnego, płaci się **tam jednakowe stawki, bez względu na wysokość płacy zarobkowej ubezpieczonego.** Pracownik płaci tygodniowo 4 i pół pensa, tyleż pracodawca (za kobiety tylko 4 pensy), czyli rocznie obciążony jest warsztat pracy z tytułu opłaty na Kasę od każdego pracownika sumą w wysokości około 80 zł. Sumy te **wpłaca się przez wykupienie odpowiednich znaczków do naklejania,** tak, iż cała kwota wpływa **bezpośrednio do kas pocztowych** a stamtąd do kas państwowych. Dotyczy to także wszystkich innych ubezpieczeń społecznych, które wobec tego nie mają pracy z inkasowaniem składek.

Kasy chorych w Anglji (również i inne ubezpieczenia) korzystają z pomocy państwa, które zwraca połowę wydatków, poczynionych dla mężczyzn, a 0.2 dla kobiet, co stanowi około 22 proc. sumy, uzyskanej ze składek. Np. w r. 1929 dopłacił rząd angielski wszystkim instytucjom ubezpieczeniowym 38 miljonów Ł., z czego 13 proc. przypadło na Kasy Chorych.

Kasy Chorych **nie mają w Anglji nic wspólnego z inkasowaniem składek, ani też nie łączą ich żadne stosunki z lekarzami, aptekami i szpitalami.** Ubezpieczony zapisuje się na listę do jednego z lekarzy według własnego wyboru; lekarz taki może mieć zapisanych u siebie do 1.500 osób. Zobowiązany on jest do udzielania im pomocy lekarskiej, za co otrzymuje za każdego ubezpieczonego 15 i pół szylinga rocznie. Sprawą tych wypłat zajmuje się Fundusz lekarski, który np. w r. 1928 wypłacił lekarzom około 10 milj. Ł. (przeciętnie przypada na lekarza około 450 Ł. rocznie). Inny znowu fundusz, t. zw. Chemists Central Fund, **wypłaca prywatnym aptekom za lekarstwa,** które wydały (do tego są zobowiązane) ubezpieczonym. Kasy chorych zatem nie angażują lekarzy, ani też nie organizują aptek, korzystając z istniejącego już aparatu medycznego. Nie zajmują się one również leczeniem swoich członków, przekazując to zadanie szpitalom. Istnieje szereg ustaw państwowych z lat 1917 — 1921, które nakładają na gminy obowiązek utrzymywania poliklinik dla chorych wenerycznie, dla gruźlików, dla położnic i niemowląt.

Kasa Chorych w Anglji udziela swym członkom ponadto pomocy pieniężnej i zasiłki na wypadek choroby, inwalidztwa, połogu i tp. Skomplikowany system organizacji angielskiej wynika stąd, iż ustawa z r. 1911 zastała już znaczną liczbę istniejących instytucyj, które się tem uprzednio trudniły. Ubezpieczeniem na wypadek choroby zajmują się również towarzystwa ubezpieczeniowe, kasy wzajemnej pomocy, a nawet związki zawodowe. Niema więc w Anglji kas terytorjalnych mieszkańcy tego samego miasta należą do różnych kas.

J. B.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

MA BYĆ ZMIENIONA.

Rząd przedłoży w najbliższych dniach Sejmowi projekt ustawy nowelizującej ustawę o ochronie lokatorów.

Nowela ta przewiduje wyłącznie z pod ustawy budynków nabytych przed dniem pierwszego kwietnia 1924-go roku przez państwa obce i przeznaczonych na użytek przedstawicielstw państwowych.

Dalej nowela przewiduje, że eksmisje orzeczone z powodu zalegania wypłat komornego nie będą mogły być wykonywane w okresie miesięcy zimowych, t. j. od pierwszego marca. Ponadto Sąd lub Urząd Rozjemczy będą mogły uwzględnić położenie pozwanego, odkładając eksmisję nawet poza okres miesięcy zimowych.

370.319 bezrobotnych

W POLSCE.

Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P.U.P.P. wynosiła w dniu 7 marca b.r. 370.319 osób, co w porównaniu ze stanem ubiegłego tygodnia wykazuje wzrost o 4.671 bezrobotnych.

Liczba bezrobotnych w dniu 7 bm. w poszczególnych ośrodkach przedstawiała się następująco: Warszawa miasto — 20.549 (wzrost w ciągu tygodnia o 892), Warszawa — okręg ziemski — 11865 (wzrost o 124), Łódź miasto — 37.447 (spadek o 124), Łódź okręg — 13.600 (spadek o 107), Częstochowa — 16.272 (wzrost o 670), Sosnowiec — 21.550 (wzrost o 425), Kraków — 12.220 (spadek o 395), Poznań — 17.552 (wzrost o 268), woj. Śląskie — 63.240 (wzrost o 1.199) itd.

Waldemaras

PRZED SĄDEM WOJENNYM.

Były litewski premjer Waldemaras stanie przed sądem wojennym z oskarżenia o udział w przygotowaniu przewrotu.

Śledztwo w sprawie zamachu na kierownika litewskiej policji tajnej płk. Rusteikisa wykazało, że prócz zamachowców i 22 uwięzionych sprzysiężonych, w tej liczbie 5-ciu oficerów, w spisku brał udział jako doradca również i Waldemaras.

Na zasadzie materjału śledczego ustalono, że Waldemaras zalecał swym ówczesnym zwolennikom teror jako sposób walki politycznej.

Proces odbędzie się w końcu kwietnia.

Charlie Chaplin

PRZYBĘDZIE DO POLSKI?

Słynny artysta filmowy Charlie Chaplin, jak wiadomo, bawi od kilku tygodni w Europie. Wprzód odwiedził Londyn, gdzie w czasie swego pobytu był nawet przyjęty przez premjera Mac Donalda na obiedzie. Z Londynu udał się do Paryża, obecnie zaś zjawił się w Berlinie.

Polskie koła filmowe czynią starania, by Chaplin odwiedził również nasz kraj. Sprawa nie jest jeszcze załatwiona ostatecznie, ale istnieje możliwość, iż po 20-ym marca Chaplin przybędzie do Polski na 3 dni.

W czasie tym zwiedziłby Kraków Zakopane i Warszawę.

ROZMÓWKI Z P. STAROSTĄ BOXĄ

O GOSPODARCE SAMORZĄDOWEJ.

Przeszło od miesiąca „Kurjer Zachodni" pisze rewelacyjne artykuły o wadliwej gospodarce w sejmiku pow. będzińskiego, i w kasie komunalnej, na czele których stoi p. starosta Boxa. Padały zarzuty bardzo ciężkie, **bo dotyczące zaprzepaszczenia kilkuset tysięcy złotych** pieniędzy publicznych. I chociaż zarzuty, dotyczące nieoględnej gospodarki w kasie komunalnej, podrywały zaufanie do tej instytucji — p. starosta Boxa, jako odpowiedzialny kierownik nie znalazł ani jednego słowa, aby sytuację wyjaśnić, zarzuty usprawiedliwić lub odeprzeć. Tu, gdzie chodziło o obronę samorządu podległego p. Boxie — zachował on kamienne milczenie.

Aż tu doczytuję się, że nagle p. starosta Boxa przemówił do żydowskiej ajencji telegraficznej w sprawach samorządowych, nie dotykając wprawdzie gospodarki Sejmiku i kasy komunalnej, a uwagę swą skierował łaskawie na „złą gospodarkę magistratów w Będzinie i w Sosnowcu przed powołaniem komisarzy rządowych". Oceniając gospodarkę magistratu m. Będzina, miasta wydzielonego, nie podlegającego kompetencji samorządowej p. starosty, wskazał p. Boxa imiennie na mnie, pouczając jak należało administrować.

Łaskawe zajęcie się p. starosty Boxy moją skromną osobą na łamach „Naszego Przeglądu" zbiega się dziwnie z faktem, że jednocześnie atakuje moją gospodarkę na terenie rady przybocznej w Będzinie p. Sz. Fürstenberg.

Świadomość, że podjąłem rozmówkę z p. Boxą, który dysponuje cenzurą i znajduje się pod silniejszą ochroną prawa z racji piastowanego urzędu, skłania mnie, aby nie zajmować się bliżej tą dziwną asocjacją.

P. starosta Boxa, jako kierownik polityczny tutejszego powiatu, wie dobrze, jakie metody używane były, aby „wytruć" mnie z Będzina. Wszystkie te metody nie odniosły skutku i trzeba mnie było usunąć wyraźnie ze względów politycznych. Z walki nierównej wyszedłem zwycięsko i mogę każdemu śmiało w oczy patrzeć, a gdy potrzeba — to i plunąć, komu należy.

Gdy zatem p. starosta Boxa zajął się łaskawie moją osobą, czuję się upoważnionym podjąć dyskusję i cieszę się, że na ten temat mogę porozmawiać bezpośrednio z p. Boxą, a nie z żadnym z „waletów" czy „Świrków".

Przechodzę tedy do rzeczy.

ZARZUTY P. STAROSTY.

Pan Boxa postawił zarzut, że „gdy komisarz będziński objął gospodarkę miejską od rozwiązanego Magistratu, samorząd miał do spłacenia długów na weksle krótkoterminowe w sumie przeszło 1.200.000 zł.".

Otóż: **KŁAMSTWO! Ordynarne KŁAMSTWO! Piszę obraźliwe słowo kłamstwo z całą świadomością, że dotyczy ono wywiadu człowieka, który piastuje godność starosty powiatowego.** W dniu przejęcia Magistratu odemnie przez „komisarza" zobowiązania wekslowe wynosiły 371.170 zł. i pożyczki wekslowe 40.000. czyli razem 411.000 zł. zobowiązań wekslowych.

To jedno — chyba wyraźne?

A drugi zarzut — „p. Michael pieniądze wydawał na pożyteczne cele, wydatki miejskie muszą jednak być dostosowane do wpływów".

Ponieważ zarzut ten dotyczy systemu administrowania gospodarstwem społecznem, nie weźmie mi p. Boxa za złe, że skoro wsadził swój paluszek do gospodarki m. Będzina, to ja postaram się wyciągnąć wnioski z gospodarki mego nauczyciela w sejmiku będzińskim.

Zatem trzeba jeszcze raz powtórzyć słowa p. Boxy, że **pieniądze w Będzinie były wydawane na cele pożyteczne.** To jest dla gospodarki najistotniejsze. A co do zarzutu, że wydatki miejskie muszą być dostosowane do wpływów, jest to elementarne pojęcie gospodarcze, któremu zawsze hołdowałem. Wpadłem tylko, gdy na skutek hojnych obietnic B. G. Krai w pamiętnym dniu 19 marca 1928 r., rozpoczęliśmy roboty inwestycyjne — a źródło dochodów — obietnice — nie dopisało. Obecne trudne położenie m. Będzina wynika z tego, że rozwiązano samorząd dla celów politycznych, a mianowany kierownik nie potrafi i nie może zapewnić budżetowi miejskiemu strony dochodowej.

TAM, GDZIE SIĘ ŹLE DZIEJE.

Jak to jednak dzieje się w gospodarce samorządowej pod wysokiemi auspicjami p. starosty Boxy?

Powracam do gospodarki w Kasie komunalnej. P. Boxa jest prezesem Kasy, chociaż **jako starosta, nie powinien zajmować tego stanowiska.** Jest jednak prezesem i wespół z członkami zarządu Kasy pp. Narbuttem i Wylężkiem **ponosi pełną odpowiedzialność za skutki gospodarki w Kasie.** Według statutu Kasy zarząd jej jest osobiście odpowiedzialny materjalnie za straty instytucji, jakie wynikną z niedopatrzenia. Okoliczności te przytaczam dlatego, aby jasnym był stopień i zakres odpowiedzialności.

Otóż w tej to Kasie komunalnej według bilansu z r. 1929-30 (inny bilans dotychczas nie jest jeszcze ogłoszony) kapitał zakładowy Kasy komunalnej tj. udział Sejmiku — wynosił 25.000 zł. i fundusz rezerwowy 9.736 zł., czyli, że zasoby własne Kasy wynosiły 34.736 zł. W międzyczasie podniesiono podobno kapitał zakładowy Kasy do 100.000 zł., a zyski Kasy wynoszą podobno 48.000 zł. Z tego wynikałoby, że **w najlepszym wypadku Kasa dysponuje własnym kapitałem w kwocie około 157.000 zł.** Pozatem lokowane są w Kasie wkłady oszczędnościowe, które w końcu roku operacyjnego 29-30 wynosiły 374.614 zł. Reszta obrotowych pieniędzy Kasy — to redyskonto i pożyczki od innych instytucyj finansowych.

OPERACJE BEZ ZABEZPIECZENIA.

Operując pieniędzmi, Kasa komunalna pożyczyła p. Mieszalskiemu około **250.000 zł. bez zabezpieczenia.** Wraz z procentami należność Mieszalskiego wynosi około 280.000 zł.. Firma Mieszalskiego upadła i **Kasa komunalna poniesie na tej jednej tylko operacji stratę około 200.000 zł.** Jeżeliby nawet przyjąć, że przytoczony przezemnie wyżej majątek własny Kasy w kwocie 157.000 zł. jest realny, **to okazuje się, że po niefortunnej operacji u Mieszalskiego Kasa komunalna w Będzinie nie posiada już własnego** majątku, czyli właściwie rachunkowo biorąc, przestała istnieć, bo **straciła nietylko własne kapitały, ale i część lokat osób trzecich.** Za skutki takiego stanu rzeczy zapłaci w pierwszej linji Sejmik, który gwarantuje za lokaty całym swym majątkiem.

Może zatem p. Boxa wyjaśni, jak to się stało, że jedna osoba mogła otrzymać setki tysięcy pożyczki **bez żyra i bez gwarancji hipotecznej,** co w skutkach doprowadza do ruiny Kasy? Jakiż to był dozór nad udzielaniem pożyczek?

Kasa komunalna w tej tragicznej sytuacji zachowuje milczącą beztroskę, a dyskusje w zarządzie Kasy prowadzi się, czy przy tym stanie rzeczy wykazać rachunkowy zysk 48.000 zł., zachowując należność Mieszalskiego na r-ku dłużników, czy też rachunkowy zysk zaliczyć na pokrycie strat. Świadoma swej odpowiedzialności część zarządu Kasy domaga się ujawnienia strat.

OPERACJE KOLIDUJĄCE Z KODEKSEM KARNYM.

Otóż jeszcze co do tego rachunkowego zysku. Na aktywach Kasy istnieją pozycje weksli protestowanych. W roku operacyjnym 29-30, gdy Kasa wykazała zysku 12.072 zł. — portfel weksli zaprotestowanych wynosił 12.067 zł. Liczby bardzo zbliżone — a wykazany zysk — wątpliwy. Czy teraz, gdy kasa ma wykazać 48.000 zł. zysku, jest lepiej? Możeby kasa zechciała dać wykaz weksli w rodzaju „Prawda Zagłębia" — sanacyjnego pisma nieistniejącego od kilku lat — wtedy łatwiej byłoby mówić o zysku. A czy o takich wekslach nie wie p. Boxa, jako prezes zarządu? Czy poczynił egzekucje? Grzecznościowe operacje Kasy Komunalnej nie ograniczały się do udzielania pożyczek pismom, które nie istnieją. **Kasa Komunalna przeprowadzała operacje, narażając Kasę na straty setek tysięcy złotych, operacje, kolidujące z kodeksem karnym.** Czy p. staroście Boxie jako członkowi zarządu Kasy Komunalnej nie są przypadkiem znane takie fakty, **że Kasa Komunalna wydawała niektórym osobom książeczki oszczędnościowe, wykazując wkłady na setki tysięcy złotych, gdy naprawdę żadnych wkładów nie było.**

Książeczki takie, składane były jako kaucje przy przetargach, zawinkulowane na rzecz instytucyj państwowych i społecznych.

Przecież to już były **przestępstwa. A dlaczego te sprawy były załatwione cicho w łonie zarządu?**

Czy p. Boxa, prezes zarządu Kasy i wyższy urzędnik państwowy, nie powinien był sprawy takiej oddać do dochodzenia sądowego?

Sprawa ta nastręcza niewątpliwie bardzo ciekawy materjał dla p. prokuratora.

TAJEMNICZA MISJA P. NARBUTTA.

Przyczynkiem, uchylającym rąbek tych operacyj, niech posłuży wezwanie notarjalne Nr. rep. 224 z d. 24 lutego r.b. jakie wysłał do zarządu Kasy Komunalnej jeden z obdarzonych fikcyjną książeczką oszczędnościową.

Zwracam specjalną uwagę na datę wezwania 24 lutego r. b. — t. j. na okres, gdy w „Kurjerze Zachodnim" ujawniono działalność Kasy w związku ze sprawą Mieszalskiego. Sprawa zaczęła się psuć — a z tonącego okrętu szczury uciekają.

Otóż z tego rejentalnego wezwania wynika, że gdy ujawniła się afera z fikcyjnemi książeczkami, to załagodzono sprawę w ten sposób, że obdarzeni mieli złożyć weksle gwarancyjne, które niby miały usprawiedliwiać wydanie książeczek. Działo się to **„na skutek konferencji odbytej u p. starosty Będzińskiego".**

Ale że Kasa udzielała pożyczek bez gwarancji Mieszalskiemu, szukano sposobów, aby znaleźć jakieś zabezpieczenie.

A zrobiono to w ten sposób, jak pisze rejentalne wezwanie, że do zainteresowanej firmy „przybył w dniu 6 czy 7 czerwca 1930 r. **sekretarz sejmiku p. Narbutt,** dając do podpisania w charakterze żyranta weksel in blanko oraz deklarację na zabezpieczenie wszelkich pretensji K. K. O. do firmy **w związku z operacjami przeprowadzonemi z wymienioną firmą.** Po podpisaniu dokumentów tych, jak dosłownie pisze przytoczone wezwanie rejentalne, **„p. sekr. Narbutt podsunął do podpisania drugi** egzemplarz weksla in blanko i deklaracji, **wyjaśniając, iż formalne załatwienie sprawy wymaga podpisania dokumentów w 2 egzemplarzach".**

PODSTĘP.

Zainteresowany pisze, że, **„nie podejrzewając podstępu** stosownie do żądania sekr. Narbutta podpisał obie deklaracje wraz z wekslami, działając w tem przeświadczeniu, że jeden z podpisanych egzemplarzy jest duplikatem drugiego. Po upływie kilku tygodni **doszły do zainteresowanego słuchy,** że w K. K. O. w Będzinie prowadzone są ożywione rozmowy na temat „sprytnego" załatwienia sprawy przez sekr. Narbutta i **wówczas dopiero przekonał się zainteresowany,** że podczas gdy jedna z podpisanych przezeń deklaracji głosi, że weksel i deklaracja służą na zabezpieczenie pretensji K. K. O. do firmy z racji operacji tej firmy z K. K. O., to **„druga podsunięta do podpisu deklaracja, jakoby duplikat pierwszej,** głosi, że weksel in blanko wystawiono **na zabezpieczenie wszelkich strat, spowodowanych dla Kasy w związku z czynnościami b. dyrektora Kasy.**

Niezwłocznie po stwierdzeniu takiego stanu rzeczy, **w dniu 19 sierpnia 1930 r. wystosował zainteresowany list polecony** do zarządu K. K. O. w Będzinie, podając do wiadomości, **że został wprowadzony w błąd i że podpis swój** na drugiej deklaracji **unieważnia.** Na powyższy list polecony odpowiedź nie nadeszła **„natomiast p. Starosta Będziński, do którego zainteresowany zwrócił się o interwencję, przyrzekł zainteresowanemu sprawę w należyty sposób na posiedzeniu K. K. O. w myśl listu załatwić".**

Że jednak sprawy nie załatwiono i że ukazały się złowieszcze publikacje **o gospodarce w Kasie** w związku ze sprawą Mieszalskiego — zainteresowany wysłał wspomniane wezwanie notarjalne, zastrzegając sobie skutki prawne.

A co, ciekawe?

Dlaczego to od sierpnia nie pociągnięto zainteresowanego do odpowiedzialności, jeżeli jego zarzuty, wymienione w liście poleconym, nie były słuszne, albo też, dlaczego to p. Narbutt w tych warunkach najspokojniej dalej gospodarował w Kasie?

Tyle o Kasie. O gospodarce w Sejmiku odsyłam do wielu publikacyj w K. Zach.

Przecież, powiedzmy sobie szczerze gdyby moi szanowni przeciwnicy mogli znaleźć cień podobnych historyj, choćby o 10 zł., to coby się działo ze mną? Jakżeby to szalało wszystko z radości!

P. starosta Boxa wyraził się o mnie łaskawie, że wydawałem pieniądze na cele pożyteczne, ale że wydatki muszą być dostosowane do wpływów.

Czuję się bardzo nieszczęśliwym, że wobec przytoczonej wyżej sytuacji nie mogę się p. Boxie odwzajemnić taką samą oceną, bo niestety w gospodarce p. Boxy pieniądze, które wpłynęły — wypłynęły na cele wcale niepożyteczne.

Te kilka skromnych słów kreślę ku rozwadze p. Boxy, by przemyślał przedewszystkiem stan gospodarczy swoich instytucyj, a potem dopiero dawał wywiady o gospodarce innej.

A. MICHAEL.

Dziś otwarcie

KIERMASZU N. O. K.

Dziś więc o godz. 4 popol. w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbędzie się otwarcie wielkiego dorocznego kiermaszu, zorganizowanego staraniem Narodowej Organizacji Kobiet. Kiermasz trwać będzie w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Kiermasze N. O. K. są dorocznemi zjazdami inteligencji z całego Zagłębia. Przypuszczać należy, że i w roku bieżącym sala Domu katolickiego zapełni się doborową publicznością.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Sobota	**Dziś** Matyldy Kr. **Jutro** Klemensa Wschód słońca 5 m. 55. Zachód „ 17 m. 37.

URODZENI DNIA 14 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Mają chrakter WRAŻLIWY, pociąg do wielkich czynów, wielką ambicję, łatwo osiągną honory, zaszczyty i stanowisko niezależne i cechuje ich chęć pomagania potrzebującym, zdolności do ścisłych nauk w wielu kierunkach. Lubią zbytek i przyjemności życiowe jak również są romantyczni, pomimo lekkomyślności przyszłość swoją umiejętnie zabezpieczą i szczęśliwe pozycie w małżeństwie. Należy wystrzegać się swobodnej miłości, gdyż to może stać się przyczyną zwichnięcia karjery. Będą mieć możność obcowania z wybitnemi osobami, dzięki czemu zajmą niezależne, kierownicze stanowisko. — Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB? — Skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. — Dla urodzonych dnia 14 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 7 2 2 9 4 : 25.—

W. Pyftello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pocałunek" — „Zasadzka pod wodą".

Kino „Palace" — „Porucznik Armand".

Kino „Czary" — „Student z Pragi".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. premjera świetnej francuskiej komedji w 3 aktach „KOCHANEK PANI VIDAL" pióra najbłyskotliwszego komedjopisarza doby obecnej Ludwika Verneuil'a. Sztuki tego świetnego autora dają aktorom niezrównane pole do popisu, skrzą się najwykwintniejszym dowcipem i barwnością fabuły. Tytułową parę bohaterów tworzą pp. Niczewska i Relski w otoczeniu pp. Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Horowicza, Kowalskiego, Słupskiego i Szabłowskiego. Sztukę pomysłowo wyreżyserował dyr. Tański, a p. Zwoliński przygotował nowe dekoracje. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

„KOCHANEK PANI VIDAL" powtórzony zostanie w niedzielę wieczorem o godz. 8.15.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „NARZECZONA W GARSONIERZE", interesująca komedja amerykańska o sensacyjnej i pełnej humoru treści wzbudza ciekawość i emocjonuje widza do ostatniej sceny. Pp. Niczewska, Zielińska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Słupski, Szabłowski i Tański tworzą doskonałą obsadę sztuki. Ceny miejsc popularne.

Teatr Polski w Katowicach

W poniedziałek dnia 16 b. m. premjera komedji A. Fredry „Pan Geldhab". Ten przepyszny typ nowobogackiego pozostanie zawsze nieśmiertelnem dziełem teatru. Ileż tam śmiechu, humoru, ileż podpatrzeń ludzkich, przywar i śmiesznostek. Komedja brzmi tętnem i werwą życia, podpatrzonego w każdym szczególe życia w każdym ruchu i słowie. Reżyserja p. Ryszkowskiego. Główną rolę gra p. Janowski. Resztę obsady stanowią pp. Jędrzejewska, Zastrzeżyński, Bielecki, Brandt, Leodl, Tosik, Pawłowski, Skomowski i Szajkiewicz. Dekoracje p. Makojnika.

REPERTUAR:

Sobota dnia 14 b. m. „Mignon" występ p. L. Zamorskiej o godz. 19.30.

Niedziela dnia 15 b. m. „Poranek Święto młodzieży" o godz. 11-ej.

Niedziela dnia 15 b. m. „Mąż z grzeczności" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 15 b. m. „Grigri" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 16 b. m. — „Pan Geldhab" premjera o godz. 19.30.

× **WYJAŚNIENIE.** Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o procesie w Katowicach, gdzie przed sądem stanęło kilku kupców z Będzina, oskarżonych o niewykupienie weksli za wzięte meble w składzie H. Gonarewskiego. Między oskarżonymi był również p. Keyl Przerowski, właściciel składu mebli w Będzinie, który przedstawił nam wyrok sądu opiewający, iż z braku cech przestępstwa został on całkowicie od oskarżenia zwolniony.

× **KTO MOŻE UŻYWAĆ GODEŁ PAŃSTWOWYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia sprawę używania emblematów i godeł państwowych. Instytucjom i osobom nieuprawnionym nie wolno używać: 1), chorągwi Rzeczypospolitej; 2) odznak władzy, a więc urzędów, zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych; 3) chorągwi i innych odznak wojskowych; 4) bandery handlowej morskiej oraz flagi wojennej statków państwowych, wreszcie 5) pieczęci urzędowych. Pozatem Ministerstwo wyjaśnia, że nie wolno używać herbu państwowego lub orła państwowego, oraz chorągwi o barwach państwowych w sposób uchybiający czci należnej Rzeczypospolitej. Ministerstwo wyjaśnia, że według tego rozporządzenia nie wolno osobom i instytucjom prywatnym używać pieczęci z orłem państwowym.

Skutki fatalnej gospodarki.

Na popieranie oświaty Sejmik nie ma pieniędzy.

Do bogatej kolekcji przykładów i faktów, ilustrujących wymownie gospodarkę Sejmiku będzińskiego, przybył nowy dowód, wykazujący, jak samorząd powiatowy dba o rozwój oświaty i kultury na naszym terenie.

Otóż przed kilku laty, kiedy to różne instytucje i organizacje podjęły działalność w kierunku podniesienia w naszym ośrodku oświaty i kultury, za przykładem tym poszedł również Sejmik będziński.

Początek był trudny, dzięki jednakże usilnej pracy grona ludzi dobrej woli, zaczęto stopniowo osiągać coraz lepsze wyniki i dział ten postawiono na takim poziomie, że Ministerstwo oświaty wyraziło Wydziałowi powiatowemu uznanie za dobrze prowadzoną oświatę pozaszkolną, a na niedawno odbytej konferencji oświatowej w Snowcu, wizytator kuratorjum szkolnego oświadczył, że **powiat Będziński pod względem oświaty pozaszkolnej jest pierwszym w Polsce.** Taka opinja sfer kompetentnych jest chyba najlepszem świadectwem wartości osiągniętych w dziedzinie oświaty na terenie powiatu

Dotychczas dział oświatowy Sejmiku prowadzi: uniwersytet powszechny w Czeladzi, 20 świetlic, 1 kursów dokształcających. 17 szkół wieczorowych. Pozatem dział oświatowy współpracuje z uniwersytetami powszechnemi w Sosnowcu i Dąbrowie, oraz posiada na terenie powiatu 26 punktów bibljotek wędrownych które obsługuje centrala, licząca około 4500 tomów.

Z tych kilku cyfr i danych widać rozmiary prowadzonej akcji oświatowo-kulturalnej, o której znaczeniu nie trzeba chyba się rozpisywać, wystarczy zaznaczyć, iż z akcji oświatowej korzystało kilka tysięcy osób.

W związku z tak doskonałymi wynikami istniała pewność, że Sejmik będzie dążył do dalszego jej rozwoju i udoskonalenia, tymczasem spadł cios, niby piorun z jasnego nieba, mogący nietylko zahamować dalszą pracę, lecz wręcz ją przekreślić i udaremnić.

W 1929-30 r. na oświatę pozaszkolną wydał Sejmik prawie 80 tysięcy zł., w 1930-31 r. około stu tysięcy zł., a na 1931-32 r. preliminowano 103 tysiące zł. W związku nietyle może z kryzysem gospodarczym, ile skutkiem różnorodnych, a wysoce niefortunnych posunięć finansowych Sejmiku, pwstała konieczność przeprowadzenia jaknajdalej posuniętej oszczędności i z tego względu zaczęto preliminarz budżetowy okrawać. Operację tę przeprwadza się, jak zresztą większość posunięć, w sposób oryginalny, kiedy bowiem pozostawiono bez zmian wiele zbędnych i niecelowych wydatków, pozycję na oświatę pozaszkolną **obcięto do kwoty... 19 tysięcy zł.** a więc zostawiono niecałą szóstą część preliminowanej sumy.

Ma się to odbyć kosztem zamknięcia wszystkich kursów, szkół wieczorowych, połowy świetlic i zredukowania bibljotekarki.

A więc na finansowanie fabryki kalesonów, deficytowych piekarń i spółdzielni wydawano setki tysięcy zł. a obecnie trzeba niemal likwidować dział oświatowo-kulturalny i unicestwiać tak doskonałe wyniki pracy w tej dziedzinie. W tych warunkach należałoby zupełnie skreślić i resztę pozostawionej na oświatę kwoty i przeznaczyć ją np. na fabrykę pieprzu lub musztardy i dać jeszcze intratne stanowiska swym ludziom.

Ciekawa tylko rzecz, jak do sprawy tej ustosunkują się szerokie koła pracowników oświatowych, oraz tysiączne rzesze ludności, łaknącej oświaty. Przecież jest rzeczą nie dopomyślenia, aby i w takich sprawach ludność zmuszona była interwenjować i domagać się rzeczy, będących elementarnym obowiązkiem każdego samorządu, a tembardziej samorządu powiatowego, mającego czuwać nad podniesieniem oświaty wśród ludności wiejskiej.

Były pieniądze na rzeczy zbędne. tembardziej muszą być na rzeczy konieczne i władze muszą wreszcie położyć kres takiej gospodarce.

Pościg za złodziejem

na ulicach Sosnowca.

Wczoraj między godziną 9 — 10 rano dozorca domu inż. Gallota w Sosnowcu p. Błaszczyk, znajdującego się w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja (obok cerkwi) zaintrygowany został podejrzanemi szmerami, dochodzącemi z drugiego piętra. Jako dobry dozorca, pospieszył czemprędzej na górę, aby sprawdzić przyczynę szmerów. Nie dochodząc do drugiego piętra spotkał się na schodach oko w oko z jakimś osobnikiem, który uderzył go żelaznym łomem, poczem szybko zaczął schodzić ze schodów.

Błaszczyk, zmiarkowawszy, że ma do czynienia z włamywaczem, nie zważając na ból, spowodowany uderzeniem żelaza w rękę, pobiegł za nieznajomym, wzywając jednocześnie głośno policji.

Ścigany przez dozorcę złodziej uciekał przez hałdy, następnie ulicami Jasną i Zygmunta. Tutaj spostrzegł go posterunkowy Pietranek i również począł go ścigać. Widząc grożące niebezpieczeństwo, złodziej przesadził dwa płoty i ukrył się w podwórzu jednego z domu. Tutaj został ujęty przez posterunkowego i doprowadzony do komisarjatu.

Podczas rewizji przy zatrzymanym znaleziono komplet narzędzi złodziejskich, jak wytrychy, dłuta i łom żelazny oraz srebrną papierośnicę, portfel i kilka złotych. Przedmioty te złodziej skradł z mieszkania p. Z. Kuleszy. Po okradzeniu mieszkania p. K., usiłował on dostać się do mieszkania urzędniczki Kasy chorych p. B. Wówczas tu spłoszył go dozorca.

Podczas przesłuchiwania złodzieja przez policję okazało się, że jest nim niejaki Paweł Gajczuk, pochodzący z Kijowa. Gajczuk podczas wojny służył w wojsku. Po wojnie dokonał szeregu kradzieży, za które został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Karę odbył w więzieniu w Wiśniczu, skąd wypuszczono go dnia 22 ub. m. Gajczuk, po opuszczeniu murów więziennych, przebywał w Mysłowicach, skąd od czasu do czasu urządzał wypady złodziejskie. Obecnie siedzi.

Budowa kościoła

W SIELCU.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Niezmiernie mi jest przyjemnie, że katolicy sosnowieccy zainteresowali się budową kościoła w Nowym Sielcu.

Dowodem tego zainteresowania się są liczne ofiary i listy, w których wyrażono życzenie, by nowy kościół stanął jaknajprędzej pod wezwaniem św. Teresy z Lisieux.

Otóż muszę wyjaśnić, że parafjanie nowosieleccy mają szczególniejsze nabożeństwo do Niep. Pocz. N. M. P. i na zmianę tytułu kościoła zgodzićby się nie chcieli. Przytem przy poświęceniu kamienia węgielnego wmurowany został akt erekcyjny, opiewający, że kościół jest budowany pod wezwaniem Niep Pocz. N. M. P. Zmiana więc tytułu kościoła jest wykluczona.

Że jednak nabożeństwo ku św. Teresie, nadzwyczaj popularne w świecie katolickim, i w naszej Polsce zatacza coraz szersze kręgi, więc życzeniem mojem i parafjan nowosieleckich jest wybudowanie w nowym kościele bocznego ołtarza św. Teresy z Lisieux.

Zawiadamiając o powyższem, przy sposobności czuję się w obowiązku serdecznie podziękować dotychczasowym łaskawym ofiarodawcom, a w pierwszym rzędzie nieznanemu dobroczyńcy, który złożył hojną ofiarę 1000 zł. na budowę kościoła, jak również Redakcji i Administracji „Kurjera Zachodniego", będącego propagatorem pięknego i zbożnego dzieła.

Wreszcie jeszcze raz zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli i nie pustej kieszeni, by w szybszem tempie składali te ofiary, które zapewne mają zamiar złożyć.

Ks. Adam Hendrychowski
Administrator par. Nowy Sielec w Sosnowcu.

× **WYPŁATY DODATKÓW DO RENT INWALIDZKICH.** Minister skarbu wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie Izby skarbowe wypłacić mają inwalidom wojennym 1 kwietnia b.r. wraz z rentą dodatek do tej renty, oraz zasiłek dla inwalidów ciężko poszkodowanych. Dotychczas dodatek do renty wypłacany był w ratach kwartalnych.

× **WALNE ZEBRANIE Z. K. P.** W dniu 20 bm. o godz. 18.30 w Sosnowcu (Warszawska 22), odbędzie się doroczne walne zebranie Związku Z. K. P. oddział Sosnowiec, na którem zostanie dokonany wybór nowego zarządu.

× **ZEBRANIE BYŁYCH CZŁONKÓW ZJEDNOCZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ".** W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 2 min. 30 popoł. w sekretarjacie Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, (Marjacka 1), odbędzie się zebranie byłych członków Zjednoczenia młodzieży polskiej. Na zebranie to zaproszani są wszyscy byli członkowie Zjednoczenia.

× **„JEGO KAPRALSKA MOŚĆ".** Spółdzielcze Koło oświatowe przy powszechnej spółdzielni spożywców w Sosnowcu odegra w dniu 14 b.m. w sali Z. Z. P. przy ul. Marjackiej nr. 1 komedję w 3 aktach p.t. „Jego kapralska mość", pióra A. Orwicza. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

× **O POMOC DLA BIEDNEJ DZIATWY.** Jak już nadmienialiśmy Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie uruchomiło kuchnię dla biednej dziatwy, która codziennie otrzymuje gorącą i pożywną strawę, oraz porcję chleba. Posiłek otrzymuje obecnie przeszło 30 dzieci, a pozatem na skutek akcji Tow. miejscowa inteligencja dożywia u siebie w mieszkaniach około 30 biednych dzieci. Niestety, w związku z rozmiarami bezrobocia na naszym terenie, potrzeby są bardzo duże i do Towarzystwa zgłaszają się gromady rodziców z prośbą o pomoc dla ich dzieci, a tymczasem z braku środków Tow. nie może wszystkim udzielić pomocy. Wychodząc z założenia, że jeżeli obowiązkiem jest pomoc bliźniemu, to tembardziej należy dbać o przyszłość narodu, t.j. nasze dzieci i dlatego Tow. dobroczynności zwraca się do ludności Będzina z gorącym apelem o datki na pomoc dla biednej dziatwy, o składanie starej odzieży, obuwia i bielizny na tenże cel, oraz o dokarmianie u siebie, w mieszkaniu wskazanych przez Tow. dzieci.

Sprawozdanie

KOMITETU BUDOWY POMNIKA ś. P. KS. GRZEGORZA AUGUSTYNIKA

W Magistracie dąbrowskim odbyło się likwidacyjne zebranie komitetu budowy pomnika ś. p. ks. Grzegorza Augustynika. Za cały czas istnienia komitetu, t.j. od dn. 12 listopada 1929 r. do dn. 8 marca r. b. zebrano ogółem 5544 zł. 71 gr.

Pieniądze te zostały wydane w sposób następujący: Sprowadzenie zwłok z Krakowa do Dąbrowy i urządzenie pogrzebu w Krakowie i Dąbrowie złotych 1768.15, Za pomnik w kościele i płytę z piaskowca w kaplicy zapłacono 3150 zł., Przerobieni drzwi w kaplicy 67.34 zł., Koszty związane z odsłonięciem pomnika 259.60 zł., Drobne wydatki 29.57 zł., Razem wydatki 5274.66 zł.

Pozostało zł. 270.05. Pieniądze te postanowiono podzielić jak następuje: Na przytułek dla sierot Tow. pomocy dla biednych chrześcijan zł. 100, Na pomalowanie kościoła zł. 100, Na odnowienie figury Matki Boskiej na dziedzińcu przytułku Tow. pomocy dla biednych chrześcijan i na uporządkowanie kaplicy zł. 70.05, Razem zł. 270.05.

Komitet w dniu 9 b.m. został rozwiązany, a dokumenty i papiery przekazano na przechowanie ks. kanonikowi Mazurkiewiczowi.

Wszystkim osobom, które złożyły datki, albo swoją pracą przyczyniły się do dokończenia budowy pomnika ś. p. ks. Augustynika, komitet wyraża serdeczne podziękowanie.

× „ROMANS PANI MAJSTROWEJ". W niedzielę, dnia 15 b.m. w sali Związku na Pogoni (Marjacka 1) Koło kulturalno - oświatowe przy Związku włókienniczym „Praca" odegra arcywesołą komedję w 4 aktach p. t. „Romans pani majstrowej". 25 proc. z czystego zysku przeznacza się na bezrobotnych. Początek o godz. 7. wiecz. Bilety od 50 gr. do 2.50 zł.

× WYRODNE MATKI. 19-letnia Marjanna Mitkówna, zamieszkała w Będzinie (Mydlice 15), porodziwszy dziecko, wrzuciła je do dołu kloacznego. O fakcie tym dowiedziała się policja, to też wkrótce maleństwo wydobyto z ustępu, jednakże już nieżywe. Zwłoki niemowlęcia umieszczono w kostnicy, matkę w szpitalu. Mitkówna za swój czyn odpowie przed sądem.

Podobny wypadek miał miejsce onegdaj w Sosnowcu. Na cmentarzu grzebalnym została zatrzymana Katarzyna Pańtok (Dęblińska 9) w chwili, gdy usiłowała zakopać tam zwłoki noworodka, swej córki, 23-letniej Józefy. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

× KRADZIEŻ BIELIZNY. Stelli Sztrochlic, zamieszkałej w Będzinie (Małachowskiego 48), skradziono ze strychu bieliznę, wartości 200 zł.

Nasz dział radjowy.

RECITAL KLAWESYNOWY MERGERITY TROMBINI - KAZURO.

Niezwykle ciekawy muzycznie recital nadaje w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 21.30 radjostacja warszawska. Będzie to recital na klawesynie w wykonaniu znanej pianistki prof. Margerity Trombini-Kazuro. Klawesyn zajmował niegdyś, w XVII i XVIII wieku, to samo miejsce, co obecnie fortepian, od którego różni się szczegółami budowy. Posiada on mianowicie dwie klawiatury i szereg pedałów, zmieniających barwę i siłę brzmienia dźwięku. Klawesyn odznacza się w porównaniu z fortepianem znacznie większą delikatnością i subtelnością dźwięku. Odbiło się to odpowiednio w formie pisanych na klawesyn utworów, które cechuje wielka ilość biegników i pasaży oraz kunsztownych trylów i innych ozdób. W miarę popularyzacji i rozpowszechnienia fortepianu klawesyn popadał w coraz większe zapomnienie, z którego wydobyła go znakomita nasza rodaczka Wanda Landowska. Obecnie instrument ten zyskuje coraz więcej na popularności dzięki oryginalnemu i miłemu brzmieniu, które okazało się bardzo radjofoniczne skutkiem krótkiego tonu. W niedzielnym koncercie usłyszymy szereg najwybitniejszych utworów klawesynistów wieku XVII i XVIII, jako Bach, Haendel, Scarlatti i inni. Najbardziej charakterystyczne dla danej epoki są „Kukułka" Daquina, dwie sonaty Scarlatti'ego i „Les petits moulins a vent" (Wiatraki) najznakomitszego kompozytora epoki Ludwika XIV Franciszka Couperin'a.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 14 MARCA 1931.

10.00 Pokaz wyników nauczania śpiewu w szkołach powszechnych metodą Tonic Solfa z okazji Wszechpolskiego Zjazdu Nauczycieli Muzyki w Katowicach. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi Prof. Henryk Mościcki. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń gospodarczych woj. śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Reutt). — 17.15 „Dziwactwa i ciekawostki współczesnego mieszkania" — wygł. p. H. Cieśla (P. R. Lwów). — 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Mjr. Ludygo - Laskowski, Prezes FIDAC'u: „FIDAC" i przebieg obrad na Kongresie w Ameryce". — 19.40 Prasowy Dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.00 Red. Bernard Szarlitt wygł. feljeton p. t. „Jak powstają sny?". — 20.15 „Rola kobiet w powstaniu listopadowem" — wygł. Pułk. Henryk Eille. — 20.30 Muzyka lekka. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Koncert Chopinowski (R. Poznań). — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Muzyka taneczna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja na rynku pieniężno - kredytowym.

Ultimo lutego przeszło w bankach akcyjnych naogół bez większych trudności, ponieważ wskutek skurczenia się obrotów handlowych i ostrożnej polityki kredytowej instytucje pieniężne posiadały dostateczną ilość gotówki. Płynność, zwłaszcza w wielkich bankach, utrzymała się również i w marcu, pomimo, że napór na kredyty był większy, wskutek sezonowego ożywienia w niektórych gałęziach przemysłu. Instytucje kredytowe stosują w dalszym ciągu dużą ostrożność w zawieraniu nowych interesów i przeprowadzają ścisłą selekcję przedstawianego im do dyskonta materjału wekslowego. Ma to ten skutek, że przemysł i handel hurtowy nastawia się powoli na sprzedaż gotówkową, nawet kosztem dużego zmniejszenia obrotów i bardzo wysokiego skonta przy tranzakcjach gotówkowych.

Bank Polski nie przeszedł narazie jeszcze do liberalniejszej polityki kredytowej. Portfel wekslowy Banku, który w ciągu stycznia spadł o 49.1 milj. zł., uległ w lutym dalszej redukcji o 24.311.154 zł., zmniejszenie dyskonta przez instytucję emisyjną tłumaczy się przedewszystkiem brakiem odpowiedniego materjału wekslowego złą wypłacalnością dłużników, objawiającą się w dużej liczbie protestów wekslowych i we wzrastającej cyfrze upadłości, nadzorów i ugód sądowych, oraz dalszym odpływem walut i dewiz zagranicznych. Należy przypuszczać, że ocena materjału wekslowego zarówno co do wystawców i żyrantów, jakoteż pod względem terminów będzie łagodniejsza — skoro skarbiec Banku Polskiego zostanie zasilony nowym zasobem walut z „pożyczki zapałczanej" i zmniejszy się odpływ dolarów, który zwykle w okresie przedświątecznym ze względu na przekazy emigrackie jest silniejszy.

W związku ze zwiększeniem się obrotów, szczególnie w przemyśle włókienniczym, oraz restrykcjami kredytowemi Banku Polskiego i banków prywatnych, daje się zauważyć wzmożona podaż materjału wekslowego na prywatnym rynku dyskontowym. Pozatem pomimo ciągłych rewizyj, przeprowadzanych przez władze skarbowe, pojawiły się na rynku znowu w większych ilościach czeki antydatowane z terminami do sześciu nawet miesięcy. Podobnie jak banki realizują również dyskonterzy prywatni weksle z daleko idącą ostrożnością, zwracając uwagę na terminy, wystawców i żyrantów. Dyskonto przy materjale pierwszorzędnym wynosi 1.5 — 1.75 proc., drugorzędnym 1.75 — 2 proc., trzeciorzędnym, który jednak rzadko tylko jest przyjmowany, 2.5—3proc. w stosunku mies. Stopa procentowa przy czekach antydatowanych waha się między 2 a 2 i pół proc. Zaznaczyć należy, że stopa dyskontowa Banku Polskiego wynosi bez zmiany 7 i pół proc., a w bankach prywatnych 11 proc. rocznie.

A. Z. W.

Kronika gospodarcza.

WŁASNE KOSZTY KOLEI. Według ostatnich obliczeń departamentu komercjalno-taryfowego Ministerstwa komunikacji własne koszty kolei przy wywozie towarów, przyjmowane dotąd w wysokości 2 gr. na kilometr i 100 kg., wskutek obecnego zmniejszenia się ruchu kolei podniosły się na 2.2 gr.

SŁABE WIDOKI W ROKU BIEŻĄCYM DLA EMIGRACJI ROLNICZEJ DO KANADY. Ze względu na panujący w Kanadzie kryzys rolniczy, emigracja rodzin rolniczych z Polski do Kanady w celach osiedleńczych będzie w roku bieżącym w wysokim stopniu utrudniona, lub nawet całkiem niemożliwa. W każdym razie nie należy się spodziewać w roku bieżącym otwarcia się możliwości emigracji pojedynczych robotników rolnych i służących do Kanady.

CENY ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH W POLSCE. Przyjmując ceny z r. 1914 za 100, należy stwierdzić, że obecny wskaźnik cen w Polsce wynosi co do szkła tylko 56, wskaźnik cen cementu 62, przędzy bawełnianej 70, skór podeszwowych 79, superfosfatów 79, sody amoniakalnej 76, papieru rotacyjnego 72, żelaza sztabowego 90, drutu 95. Natomiast wskaźnik cen benzyny wynosi 324, a nafty 250, nie biorąc w rachubę różnicy w akcyzie, a wskaźnik cen cegły 116.

SPRAWA REORGANIZACJI SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH. W dniu 15 bm. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd Związku kupców tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zwołany został przez zarząd główny Związku dla omówienia sprawy projektu zreorganizowania przez Polski monopol tytoniowy systemu sprzedaży tytoni i papierosów. Projekt ten przewiduje zniesienie dotychczasowych rejonów hurtowni tytoniowych i wprowadzenia wolnego handlu. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele około 800 hurtowni z całego terenu Polski.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 13.3.

AKCJE: Bank Polski 134.50, Bank Handlowy 108.00, Cukier 29.00, Węgiel 32.00, Starachowice 11.75 — 12.00.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 46.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 93.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.30 — 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.36 i jedna czwarta, Paryż 34.93 i pół, Wiedeń 125.46, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.76, Szwajcarja 171.75, Holandja 357.79, Berlin 212.49. Dol. War. pr. obr. 8.92 i pół.

KRONIKA ZAWIERCIA.

REWJA SAMOCHODÓW „OŚWIĘCIM — PRAGA" W ZAWIERCIU. W niedzielę dnia 15 marca r. b. o godz. 12 rano na placu przed dworcem kolejowym w Zawierciu demonstrowane będą wobec Władz samorządowych i wojskowych pod osobistym kierunkiem Dyr. Moszkowskiego najnowsze typy samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów sanitarek i motocykli fabryki „OŚWIĘCIM—PRAGA". Samochody częściowo wykonane w kraju i zastosowane do naszych warunków terenowych. 2306

× GŁOŚNA SPRAWA OKRADZENIA szkoły powszechnej nr. 2 w Zawierciu zakończona została w bież. tygodniu przez Sąd okręgowy. Jako oskarżeni stanęli 38-letni Jędrzejewski, 29-letni Żabicki i 40-letni Skowron, którym zarzucono kradzież epidjaskopu szkolnego. Jędrzejewski przyznał się do winy i cofnął zeznanie swoje, złożone w śledztwie, jakoby kradzieży dokonał wspólnie z Żabickim, natomiast twierdził, iż do czynu tego namówił go Skowron, u którego zresztą znaleziony został skradziony aparat. Skowron tłumaczył się że aparat przyniesiony został do niego w nocy i zostawiony wbrew jego woli. Jędrzejewski był już kilkakrotnie karany za kradzież. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Jędrzejewskiego i Żabickiego każdego na rok więzienia, zaś Skowrona na 3 miesiące.

× SPŁOSZONE KONIE. Onegdaj od ul. Górnośląskiej przez ul. Paderewskiego w szalonym pędzie biegły spłoszone konie z częścią wozu, budząc popłoch wśród przechodniów. Resztką strzaskanego wozu rzucało od rynsztoka do rynsztoka. Szczęściem uniknięto jednak najechania. Konie zatrzymane zostały dopiero za fabryką Hulczyńskiego. Okazuje się, iż właściciel koni, jakiś okoliczny wieśniak, wstąpił na „mocną" do szynku, zostawiając konie bez dozoru. Dobrze, że jeszcze konie cało wyszły z tej wycieczki po ulicach miasta.

× MIMOWOLNE MORDERSTWO. Podczas sesji Sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa o zabójstwo robotnika Pacana w końcu ubiegłego roku. Pacan, robotnik fabryki Hulczyńskiego pod Zawierciem, wraz z kilkoma innymi robotnikami zajęty był zabieraniem węgla. Podczas tego wynikła pomiędzy nim a robotnikiem Koprysiem sprzeczka. Od słów doszło do bójki. Pacan rzucił się na Koprysia i uderzył go widłami. Kopryś odpowiedział uderzeniem Pacana żelazną łopatą w głowę. Uderzenie było fatalne, spowodowało pęknięcie czaszki a następnie śmierć. Kopryś przyznał się do uderzenia, twierdził, że nie chciał zabić Pacana, lecz bronił się, wyraził wreszcie żal i skruchę.

Świadkowie zeznali, iż mimowolny zabójca był człowiekiem cichym i spokojnym, natomiast zabity miał charakter gwałtowny, łatwo się unosił i skłonny był do awantur. Sąd po wysłuchaniu mowy obrończej mec. W. Walugi skazał Koprysia na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

GŁOSY PUBLICZNE.

„Ludzka złośliwość"

LECZENIE W AMBULATORJUM KASY CHORYCH.

Słuszne, stokroć słuszne są uwagi, zawarte w artykule „Ludzka złośliwość", a dotyczące leczenia w Kasach chorych. Szkoda tylko, że pojawiają się bardzo rzadko. Ubezpieczeni wymyślają na tą instytucję, ale są bezradni. Do kogo się udać, jak zabiegać o zmianę? I czy to odniesie jaki skutek? Wreszcie machają ręką na wszystko, uważając składki za uciążliwy podatek. Nietylko jednak ubezpieczonych spotyka krzywda. Niemniej od nich krzywdzeni są lekarze. Bo czyż nie jest obniżaniem i poniżaniem zaszczytnego zawodu lekarskiego, gdy nakazuje się lekarzom, aby w godzinę przyjęli, powiedzmy 20 chorych? Zresztą świat lekarski już niejednokrotnie potępił metody Kas chorych. Wielu jednak dla chleba pogodziło się z choremi stosunkami w kasach. Doszło już do tego, że od lekarza słyszałem zdanie, iż głównem zadaniem Kas chorych jest wypłacanie zasiłków ubezpieczonym, a leczenie jest na drugim planie. Smutne, ale prawdziwe!

Niemniej jednak z uznaniem należy podnieść gorliwość i pracę tych panów lekarzy, którzy dla chleba nie wyrzekli się swej ambicji zawodowej i pracują w Kasach chorych tak samo, jak w swoim gabinecie lekarskim. Nie chcę wymieniać nazwisk, ale tacy są. Niedawno, lecząc zęby w Kasie chorych w Zawierciu, miałem możność przekonać się o tem osobiście. Lekarz - dentysta nie liczył się z godzinami, lecz dopóty nie opuścił gabinetu, dopóki wszystkich pacjentów nie załatwił. A co najważniejsza, pracował mimo zmęczenia uczciwie i gorliwie. I plomby, dzięki Bogu, trzymają się długo.

Okazuje się więc, że źródło zła tkwi w fatalnem rozumowaniu administratorów Kas chorych, którzy chcieliby zanadto już uprościć metody leczenia, aby jaknajmniej to kosztowało, mało przejmując się chorymi.

Na szczęście są jeszcze lekarze!

sir.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Obserwatorka N. w Golonogu. Nie chcąc wszczynać nieprzyjemnej, a zupełnie bezcelowej polemiki, nadesłanego wyjaśnienia nie zamieścimy.

Kronika Olkuska.

× W SPRAWIE SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO. Otrzymaliśmy następującej treści pismo: W prasie zagłębiowskiej pojawiły się artykuły na niekorzyść byłego zarządu Spółdzielczego Banku Kredytowego w Olkuszu, że został odwołany wskutek przekroczeń statutowych, ale nie wyłuszczono co to były za przekroczenia, że aż z miejsca wyrzucono bezapelacyjnie. Jest to urabianie opinji, w najnieprzyjemniejszej formie i szkodliwe.

Otóż rzecz się tak miała: deficyt powstał skutkiem tego, że na święta Bożego Narodzenia pracownicy prosili o „trzynastkę", to jest świąteczną pensję, a ponieważ mieliśmy serca nie z kamienia tylko ludzkie, więc przyznaliśmy im tę pensję i wypłacili, ale nie sobie. To było to straszne przestępstwo. Kiedyśmy otrzymali z buchalterji bilans surowy za rok przeszły z deficytem 14.700 złotych, deficyt ten rozdzieliśmy pomiędzy siebie w równych granicach, prawie po 4.900 złotych. To było drugie przestępstwo.

A że pięć tysięcy przeważyło każdemu z osobna jego proporcję pożyczkową, więc z porządku rzeczy wyłoniło się trzecie przestępstwo — przewyższenie normy ustawowej. Otóż to były te stwierdzenia uchybień ustawowych.

Wielka góra urodziła mysz, która miała być wielbłądem. Być może, że tego deficytu być nie powinno, gdyby nie było dyktatury biurowej, za to też, bez wahania pokryliśmy deficyt nie przypuszczając, że to jest zbrodnią. Zapłaciliśmy za dziurkę z obwarzanka po 5000 złotych, bo obwarzanek skonsumował ktoś inny. W Olkuszu są drogie dziury obwarzankowe!

Mam lat 74, nie może nikt powiedzieć ażebym komuś coś sprzeniewierzył, ale też nie mogę się zgodzić, aby moim nazwiskiem szargano, jakby jakiegoś zbrodniarza, bo wyrażenie, że stwierdzenie uchybień statutowych bez wyjaśnienia co to było za przestępstwo, że ich z miejsca wyrzucono, to daje bardzo wiele do myślenia. Zamiast podziękowania za taką ofiarę — 15.000 złotych to nas wyrzucono, jeszcze niektórym mało i szarpią dobre imię, szargają po gazetach, ale bez wyjaśnienia sprawy, bo tak wygodniej. Za pracę dla idei taka bywa zapłata.

Z poważaniem Filawski.

Książe Walji
PRZED MIKROFONEM.

Książę Walji ze specjalną starannością i sumiennością opracowuje manuskrypty swych przemówień, jakie wygłasza przed mikrofonem. W roku ubiegłym następca tronu angielskiego był bezsprzecznie jednym z najczęściej słyszanych mówców przed mikrofonem. Zdarzyło się nawet, że stacja nadawcza angielska B.B.C. dwukrotnie w ciągu jednego tygodnia transmitowała przemówienia księcia Walji.

BOJÓWKARZE Z B. B.
FAŁSZERZAMI BANKNOTÓW.

„Głos Lubelski" donosi:

Na terenie Komarowa, w powiecie Tomaszowskim, podczas zeszłorocznych wyborów do Sejmu i Senatu grasowała zorganizowana i dobrze uzbrojona bojówka sanacyjna, terozyzując miejscową ludność. Przy akompanjamencie „pierwszej brygady" bojówkarze ci podczas wyborów urządzali po nocach pod oknami przeciwników politycznych, zwłaszcza mocnych w Komarowie „endeków" istne orgje. Rewolwery były w ruchu przez całą noc.

Niedość na tem.... Posuwali się nawet do napadów. W nocy na 15 listopada napadła ta zgraja na Bronisława i Władysława Wysłockich. Kiedy napadnięci, widząc ogromną przewagę napastników, schronili się do mieszkania swego brata, Franciszka Wysłockiego, bojówkarze otoczyli dom i do samego rana urządzali przed domem burdy, domagając się wydania „zbiegów". Innym razem w biały dzień napadli na Józefa Pawluka, bijąc go dotkliwie i wygrażając, że dostanie jeszcze lepsze „lanie", gdy będzie głosował na 4. Wszystkim, którzy wypowiadali się za 4, grozili zastrzeleniem. Wszystko to działo się pod okiem policji, a niejaki Kuryłowicz, członek bojówki, chwalił się, że o ich „bohaterstwie" wie starostwo, ha, nawet województwo.

Po wyborach bojówkarze triumfowali, aż naraz... przed kilku dniami główni organizatorzy i prowodyrzy bojówki, zawodowi złodzieje, zostali zamknięci... za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100 złotowych. U głównego herszta tej bandy, niejakiego Kazimierza Pachli, znaleziono podczas rewizji w jego mieszkaniu różne rzeczy, pochodzące z kradzieży, jak skóry, pasy, słoninę, garderobę itd.

Po Komarowie chodzą słuchy, że w Komarowie owe fałszywe 100-złotówki już od czerwca ub. r. puszczane były w obieg, a policja nic o tem nie wiedziała, mimo, że głośno w Komarowie mówiono, że musi być tam szajka, która puszczaniem w obieg fałszywych banknotów trudni się zawodowo i na większą skalę.

Fakt powyższy jest jeszcze jednym dowodem, jakimi ludźmi posługuje się sanacja.

Niema pieniędzy
na ratowanie skarbów kultury.

Opinję nietylko Krakowa lecz całego kraju poruszył skandal z miljonem na budowę gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej.

Bezcenne skarby najstarszej z naszych bibljotek butwieją w pięknym jako zabytek, lecz zupełnie nie odpowiednim gmachu. Dyrekcja robót publicznych w Krakowie rozpisała konkurs na roboty około budowy nowego gmachu. Sprawa wydawała się zupełnie realną, gdyż w preliminarzu na r. 1930-31 figurował 1 miljon na tę budowę a w ręku dyrekcji znajdowała się nawet asygnata na ten miljon. Tak samo w budżecie na rok 1931-32 umieszczono na ten cel 1 miljon.

Podobnie było już przed dwoma laty: wówczas p. min. Moraczewski wycofał miljon przeznaczony na budowę, przyrzekając za to prezydentowi miasta inż. Rollemu, że rząd zamiast „kapaniny" po jednym miljonie z nadwyżek skarbu i zapasów kasowych da... odrazu 5 miljonów!

Nadwyżek kasowych niema, rezerwy kasowe niewielkie. Rozwiały się i owe 5 milj. zł. dla Bibljoteki Jagiellońskiej. Niecałkiem jednak znikły nadzieje, bo 1 milj. zł. na tę budowę był znowu w budżecie na r. 1930-31.

Minęło lato 1930 r. — miljon tkwił w Warszawie. Coś tam robiono koło planów, przyrzekano, że nic nie przepadnie, że wszystko będzie na czas, wreszcie już w zimie rozpisano oferty na roboty budowlane, a rząd wystawił asygnatę. Zdawałoby się wszystkim: sprawa ruszyła wreszcie z martwego punktu.

Nadszedł marzec: któregoś dnia w dyrekcji robót publicznych uroczyście otwarto nadesłane oferty. Jeszcze jednak dokładnie ich nie rozpatrzono, jeszcze nie wydano sądu o nich, gdy rząd zmienił swą decyzję: telefonicznie polecono asygnowany 1 milj. zł. odesłać do Warszawy, a akcję budowy wstrzymać.

Wrażenie tej decyzji rządu było olbrzymie. Niema dziś w Krakowie jednego człowieka, któryby o tej sprawie mówił spokojnie.

Prezydent m. senator Rolle, podjął się w Warszawie interwencji. Mówią, że nawet nie wszędzie go przyjęto...

CHYTRY.

Adamski cierpi na reumatyzm.

— Cierpliwości — zapewnia go lekarz. I ja kilka lat temu miałem silny reumatyzm, a dziś jednak jestem zupełnie zdrów.

— Czy nie chciałby pan dać mi adresu lekarza, który leczył pana, panie doktorze?

Martyrologja
DZIAŁACZA POLSKIEGO

Redaktor „Gazety Olsztyńskiej" w Olsztynie p. Wacław Jankowski znajduje się obecnie w więzieniu w Olsztynie, gdzie ma odcierpieć karę 3-miesięcznego więzienia za naciągnięte przestępstwo prasowe. Cała ta skandaliczna sprawa i wynik rozprawy rzucają ponure światło na wymiar sprawiedliwości w Niemczech i warunki życia mniejszości polskiej, wystawionej bezbronnie na łup hakatystycznej nienawiści.

Traktowanie p. Jankowskiego w więzieniu jest oburzające. Wbrew ogólnym zasadom zmusza się go do pracy fizycznej, nie bacząc na jego słabe zdrowie. Pożywienie codzienne jest ordynarne i p. Jankowskiemu nie pozwala się posyłać obiadów z domu.

Niemcy w stosunku do państwa polskiego stale powołują się na prawa mniejszości narodowych. Wątpimy, aby byli oni zadowoleni z takiego traktowania w Polsce przestępców państwowych, jak traktowany jest w Olsztynie redaktor jedynego tamtejszego pisma polskiego.

1000 lat więzienia
W WYNIKU JEDNEGO PROCESU.

W Caltanissetta, w Ameryce, odbył się ciekawy proces przeciw rozgałęzionej bandzie bandyckiej, w którym na ławie oskarżonych zasiadło aż 177 osób. Proces trwał 4 tygodnie, a narady sędziów przysięgłych zajęły 4 dni. W ciągu tych czterech dni przysięgli na żądanie prezesa i prokuratora nie opuszczali zupełnie gmachu sądowego. Wreszcie ogłoszono wyrok, mocą którego 53 oskarżonych zostało uniewinnionych, reszta zaś ukarana została więzieniem od 3 do 30 lat. Ogółem tych 124 oskarżonych otrzymało ponad 1000 lat więzienia.

Okręty wielorybnicze
IDĄ Z DUCHEM CZASU.

Piękne Londonowskie opowieści o okrętach wielorybniczych przechodzą zwolna do historji. Dziś i w tej dziedzinie zaznacza się postęp techniki, a co za tem idzie, zmechanizowanie i obdarcie tych wypraw z ich romantyczności. Okręty wielorybnicze budowane obecnie, to pewnego rodzaju pływające fabryki, zaopatrzone w maszyny do natychmiastowej przeróbki ubitych zwierząt na tran oraz inne artykuły, mające zbyt w handlu. Harpuny są wyrzucane z olbrzymią siłą z dział pneumatycznych. Ponadto istnieje projekt współdziałania z okrętami wielorybniczymi samolotów, uzbrojonych w bomby oraz karabiny maszynowe.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

48)

— Niech panienka usiądzie — szepnął Jędrek, odginając gałęzie, zasłaniające ławkę. — Nóżki będą bolały stoić tak długo.

Usiadła automatycznie. Czuła się okropnie głupio i śmiesznie. Myśl, że bohaterki powieści nieraz flirtowały z lokajami i fornalami, nie mogła przynieść pociechy. Widocznie działo się to w innych okolicznościach. Albo musiały być niewybredne. Snobizm Lulu był tak wielki, że przezwyciężał nawet jej wielkie upodobanie do płci brzydkiej wogóle. Lokaje mogą się kochać w paniach, ale tylko zdaleka.

Najniespodziewaniej w świecie Jędrek usiadł na ławce obok niej i objął ją ręką. Szarpnęła się — bez skutku.

— Panieneczko — usłyszała stłumiony szept — jabym dla panienki wszystko zrobił. Człowiekabym zabił, jakby panienka kazała.

— Puść. Czego ty ode mnie chcesz?

— Ja panienkę miłuję nad wszystko na świecie. Ja panienki nie oddam nikomu na świecie. Niechby kto spróbował panienkę zabrać...

Nie dokończył. Usłyszała odgłos jakby zgrzytnięcia zębów i obejrzała się. Coś ją poprostu skusiło, żeby się obejrzeć. Jędrek patrzył na nią rozgorzałym, rozmodlonym wzrokiem, w którym malowało się takie bezgraniczne uwielbienie, że w innych warunkach zrobiłoby go się jej żal. Ale nie w takich. Nagle, ni z tego ni z owego, ogarnął ją strach, okropny, nieprzytomny strach, jakiego jeszcze nigdy w życiu nie doznała. Bo z tych oczu patrzyło nietylko uwielbienie i zachwyt, ale i groźba. Dzika, mordercza groźba. Zrozumiała, że ten chłopak jest zdolny do wszystkiego. Wydała przeraźliwy okrzyk, wyrwała się z opasującego ją ramienia i jednym susem znalazła się poza ganeczkiem. Uciekając chyłkiem krzakami, usłyszała głosik któregoś z dzieci:

— Gdzie panna Lulu? Ciociu, bo my...

— Szukajmy! — zabrzmiał drugi głosik.

Jędrek został na ganeczku. Odetchnęła z ulgą. Co za okropność! Przycisnęła ręką bijące serce. Należało zastanowić się nad sytuacją i znaleźć jakieś wyjście. Najgorsze było to, że nie mogła się nikomu zwierzyć. Musiała sobie radzić sama. Przemknęła się do altany, koło której ujrzała Kłopotka, i usiadłszy na kamiennej ławeczce, pogrążyła się w myślach. Postanowiła przedewszystkiem udać chorą na jakieś kilka dni, żeby się uwolnić od widoku Jędrka i w ciszy i samotności obmyślić plan działania. Teraz już bała się go nie na żarty. Dobrze, że za nią nie pogonił. Nie stracił głowy. Gdyby ich tak kto zobaczył, byłby skandal. Ona zato straciła głowę. Ten przeraźliwy krzyk musieli chyba usłyszeć. Może jej szukają. Chociaż nikomu nie przyjdzie do głowy szukać jej tutaj, na terenie duchów. Tu nikt z domowych nie chodzi. Żeby się jak najprędzej zmierzchło!!!

Otrzepała się z kurzu jak mogła, zgarnęła z włosów resztę pajęczyny i umyła ręce w odrobinie wody, jaka się zebrała w zagłębieniu kamiennego stołu. Stwierdziła, że przedzierając się przez krzaki, rozdarła sukienkę w dwóch miejscach. Nie mogła się doczekać, kiedy się zrobi ciemno. Minuty płynęły leniwie jak smoła. Obserwowała niebo nad czubkami drzew, wypatrując pierwszych barw zachodu.

Było już prawie szaro i pomyślała, że za jakiś kwadrans będzie mogła iść, gdy o uszy jej obił się głuchy, przeciągły jęk, wychodzący jakby z podziemi. Zdrętwiała, lecz natężyła słuch. Jęk powtórzył się. Wychodził wyraźnie z pod jej nóg, z pod podłogi altany. Po upływie minuty powtórzył się trzeci raz, ale już dalej. A potem jeszcze raz i jeszcze raz, coraz dalej i dalej. Jakby odpływał ziemią w kierunku rzeki.

Siedziała, niezdolna ze strachu poruszyć ani ręką, ani nogą. Pomimo to usiłowała rozumować. Gdy wreszcie ucichło, wstała, przeżegnała się kilka razy i wyszła z altany. Szła wolnym, równym krokiem z ręką na krzyżyku, wyciągniętym na suknię. Było to pamiątkowy krzyżyk po babci, poświęcany w Rzymie. Przeszła już ponurą aleję świerkową i krótki szpaler grabowy, gdy nagle, na ciemnej plamie grupy bzów ukazała się biała postać, idąca w przeciwną stronę. Lulu podniosła ręce do oczu gestem człowieka, budzącego się ze snu i tak została, z ramionami w powietrzu, z ustami otwartemi do krzyku, z oczami wysadzonemi nawierzch.

C. d. n.

Ze sprzedawcy gazet
potentatem prasowym.

Wielki dziennik nowojorski „New-York World“, jedno z największych pism w Stanach Zjednoczonych, został nabyty przez pewnego potentata prasowego, Roy Howarda, za sumę pięć i pół miljona dolarów.

Howard, który jest obecnie właścicielem 30-tu dzienników północno - amerykańskich, posiadających około trzydziestu miljonów czytelników — to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci biznesmana amerykańskiego. Urodzony przed 48 laty na fermie w Middle West, bardzo prędko porzucił ławę szkolną, aby udać się do Indienapolis, gdzie został ulicznym sprzedawcą gazet. Mając lat 15 został roznosicielem pisma „Indianapolis Times“. W dwa lata potem był już reporterem, a gdy miał 18 lat, zarabiał już 70 dolarów tygodniowo.

Pragnąc jednak przenieść się do Nowego Jorku, rzucił swoją posadę i zgodził się zostać subjektem w „New York World“. Zdolności jego daly się szybko zauważyć. Po paru miesiącach został znów reporterem; specjalnością jego — informacje z życia kryminalnych środowisk nowojorskich.

Z czasem przeszedł do kroniki, jako doskonały sprawozdawca sensacyjnych procesów. Mając dwadzieścia lat, Howard był już prezesem pewnej agencji informacyjnej, która z biegiem czasu rozwinęła się wspaniale. W parę lat potem założył agencję fotograficzną. W okresie od 1915 r. do chwili obecnej Howard stał się właścicielem trzydziestu dzienników i wielu miljonów dolarów. Swoim ostatnim nabytkiem Howard zrealizował rzadko spotykany w świecie dziennikarskim rekord został właścicielem gazety, w której niegdyś pracował jako zwykły chłopiec do posług.

Rzeczy ciekawe.

SZWAGIER EKS - KAJZERA KELNEREM.

Eks-kajzer Wilhelm wysłał do Luksemburga pewną damę dworu z poleceniem wszczęcia rokowań ze swym szwagrem Aleksandrem Zubkowem. Zubkow pracuje jako kelner w jednej z restauracyj Luksemburga przed którą dla celów reklamowych umieszczono napis:

„Goście nasi są obsługiwani przez szwagra cesarza Wilhelma“. Ekskajzer proponuje Zubkowowi rentę roczną oraz folwark pod warunkiem, iż ten porzuci swe zajęcie. Zubkow obawiając się, że eks-kajzer chce go internować w zakładzie dla umysłowo chorych odmawia przyjęcia propozycji.

ODKRYCIE GROBÓW KRÓLÓW ŻYDOWSKICH.

Z Jerozolimy donoszą, że profesor hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie, archeolog dr. Sukienik, znalazł kamień z napisem aramejskim, zawierającym dane co do miejsca pogrzebania króla żydowskiego Usia, syna Amaziasa z 8 wieku przed n. Chrystusa. Odkrycie to posiada bardzo wielkie znaczenie, gdyż po raz pierwszy uzyskano wskazówki co do położenia grobów królów żydowskich z pierwszych lat istnienia państwa żydowskiego.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam tanio maszynę do palenia kawy, forteplan krótki, fisharmonje, toaletę dębową przedpokojową. Sosnowiec, Narutowicza 6, Hadra. 2289-2

Elegancki **fortepian** koncertowy, marki Schröder, krótki, czarny krzyżowy, tanio **do sprzedania.** Król-Huta, Rynek 3, Skład. 2298

LOKALE

Przyjmę panią na mieszkanie. Warunki b. przystępne. Wiadomość w „Kurjerze“ pod „wdowa“. 2255-2

ROZNE

Fotografje. 6 sztuk pocztówek każde zdjęcie w innej pozie zł. 10 Tylko w Zakładzie Fotograficznym „Studjo“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolej. 2309-2

Forteplany, pianina naprawia Windak na raty. Nowopogońska 36 tel, 12-62 Sosnowiec. 2262

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“, Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 5 popoł. 1911

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Wacława Mieszalskiego, właściciela firm: Fabryka Bielizny „Wawel“ w Sosnowcu przy ul. 1-go Maja N. 21 i „Magazynu Bławatnego Wacław Mieszalski“ w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej N. 30, na zasadzie 501 - 503 K. H. wzywa wierzycieli tejże firmy, aby w ciągu dni 40 od dnia dzisiejszego stawili się osobiście lub przez pełnomocników, przed Syndykiem, adwokatem Wiktorem Jędrzejewskim, w Sosnowcu ul. Warszawska N. 10 m. 5 (5—7 ppol.) w celu oświadczenia mu z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz złożenia Syndykowi, lub w kancelarji Wydziału Handlowego w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu tytułów swych wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności odbędzie się w obecności Sędziego - Komisarza w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielem, lub jego pełnomocnikiem, a Syndykiem w terminach: 21, 23 i 30 kwietnia i 7 maja 1931 roku o godz. 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Sosnowiec, d. 12 marca 1931 r.

Syndyk Tymczasowy
Wiktor Jędrzejewski, Adwokat.

2302

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI